Nr. 4. Lwów, dnia 31. Sierpnia 1876. **Tom XIX.**

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca po 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austrjackiem.

W Warszawie rocznie 4 rs., w Wielk. księstwie Poznańskiem 3 talary. — *Dla oficjalistów prywatnych* 2 złr. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

pod redakcją:

D. ABRAHAMOWICZA

wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospod. galic.

za współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublanach.

Korespondencje i listy adresować należy do „Administracji i Ekspedycji ROLNIKA“ w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 cnt. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych, liczy się połowę ceny.

O stosunkach ekonomiczno-rolniczych w kraju naszym

przez

DAWIDA ABRAHAMOWICZA.

III.

Po wielu wstrząśnieniach, przejściach pełnych najsmutniejszych następstw i boleśnych katastrof, których widownią były i są pod względem materjalnego upadku kraje państwa austrjackiego, a w tej chwili po części i północne Niemcy, ostatecznie coraz powszechniejszem staje się przekonanie, które ludzkość tak często od siebie odepchnąć usiłuje, a tak trudno przyswaja sobie: „że tylko pracą, pracą stałą, wytrwałą, a wspartą nauką i moralnością dobrobyt osiągnąć i zdobyć się daje.“

Rzeczywiście na którąkolwiekbądź kartę dziejów ludzkości rzucimy okiem, wszędzie niemal spotykamy się z tą dążnością, zarówno szkodliwą w objawach swych, jak bardziej w skutkach zastąpienia pracy przemysłem samym, lub sztuką, częściej jednak fałszem i szalbierstwem — ba co więcej, historja uczy nas, ze w pewnych epokach, szczególnie w starożytnem społeczeństwie, niektóre rodzaje pracy ludzkiej otaczano pogardą, że rzemiosło i handel były pracą hańbiącą i że z pod ogólnej klątwy, która ciężyła na pracy, wyjętem było tylko rolnictwo, jako zajęcie szlachetne.

Lecz obok tych smutnych prawd dziejowych, widzimy inne, jaśniejące dobrym przykładem i zdrowemi zasadami, że wszędzie, gdziekolwiek to było, lub jest, czy w krajach uposażonych najobficiej od natury, czy tam, gdzie siła przyrody była ubogą: zamożność lub ubóstwo, moralność lub zepsucie, cywilizacja lub ciemnota, w harmonijnym stosunku do każdoczesnej pracowitości zostawały.

Toż z wielką trafnością sądu o znaczeniu pracy jeden z dzisiejszych znakomitych ekonomistów Man Wirth w dziele swojem: *„Oesterreichs Wiedergeburt nach dem Nachwehen der Krisis“* powiada: „w naszem przekonaniu odrodzenie finansowe Austrji po przejściach i katastrofach ostatnich, nie da się przeprowadzić jednym zamachem, chociażby przez użycie najradykalniejszych środków — z drugiej jednak strony nie łączymy się w zdaniu z tymi, którzy pragną rzecz czasowi zostawić i w nim widzą najpewniejszego lekarza, uważamy bowiem zapatrywania takie, jako najwygodniejszy sposób

Kronika rolnicza.

Na tem miejscu umieściliśmy w ostatnim numerze naszego pisma artykuł, omawiający stosunki służbowe oficjalistów gospodarskich w kraju naszym.

Uczyniliśmy to na żądanie jednego z naszych uproszonych współpracowników, jak niemniej wychodząc z przekonań, że wszelkie objawy opinii bez względu na to, czy one w zupełności odpowiadają stosunkom rzeczywistym i zapatrywaniom naszym, lub też zawierają ocenę jednostronną, powinny znaleść umieszczenie w piśmie publicznem, skoro myśl przewodnią autora jest uczciwą — a cel zamierzony pracą, zbawienny.

Jednakże, ażeby dać wyraz bezstronności w traktowaniu sprawy wielce ważnej i żywo wnikającej w stosunki gospodarstwa wiejskiego, uważamy za stosowne powrócić do niej, a to tem więcej, gdy poruszoną ona została w sposób o ile trafny w pewnych szczegółach, o tyleż w konkluzji nie odpowiadający, zdaniem naszem, stosunkom rzeczywistym.

Nie da się zaprzeczyć, że skargi na zaniedbywanie i złe pełnienie obowiązków przez służbę i oficjalistów gospodarskich, są u nas dość częstemi, niemniej wątpliwości nie ulega, że w pewnych razach skargi te są może za bezwzględne i, że przyczyny ich szukać należy zarówno w zachowaniu się personalu służbowego, jakoteż w niewłaściwem i nieodpowiedniem postępowaniu i żądaniach samych chlebodawców; wszelako kto obznajomił się dokładnie ze stosunkami gospodarskiemi u nas, kto był żywym świadkiem tak często upadających fortun właścicieli ziemskich, skutkiem niesumiennego i nieuczciwego pełnienia obowiązków przez panów rządców, administratorów i t. p. kierowników gospodarstwa, kto patrzał na to, jak nie jeden zagospodarowany i najlepiej urządzony majątek przeszedłszy w spuściznie na młodego i niedoświadczonego gospodarza, potrzebującego pewnej opieki i pomocy ze strony pana rządcy lub administratora, w perjodzie lat kilku

traktowania przedmiotu, gdyż czas sam przez długość trwania swego nie leczy złego, a usunąć je jedynie może postęp w pracy, umiejętne korzystanie z skarbów przyrody i ciągłość usiłowań ludzkich.

Nie ma też najmniejszej wątpliwości; że jeżeli gdzieś w którym kraju dobrobyt zaczyna znikać, a zubożenie staje się powszechniejszem, że tam obok innych możliwych przyczyn niepoślednie miejsce zajmuje umniejszenie i upadek pracy.

Nie wahamy się zatem powiedzieć, że i w kraju naszym, jedną z najgłówniejszych przyczyn upadku materjalnego, w szczególności ziemian naszych zajmujących się rolnictwem; jest niezaprzeczenie niedostateczność i pewny upadek pracy.

Obaczmy więc, jakaż jest praca ludności rolniczej, o której przedewszystkiem mówić nam wypada.

Gospodarze wiejscy od lat kilkunastu, a szczególnie ostatnich kilku, skarżą się niemal we wszystkich stronach kraju naszego na ogromny brak robotnika, na nieprzezwyciężone trudności w obrobieniu pól, na niemożność zebrania ziemiopłodów w właściwej porze, słowem na wzmagające się z każdym dniem trudności w dostaniu najemnika stałego, lub do dziennej roboty.

Zaprawdę, komu nie obce są stosunki robotnicze w gospodarstwie wiejskiem, kto je poznał chociażby z okazji czasowego pobytu na wsi, widział, jak często z braku robotnika zboże spada z kłosa, kartofle lub inne okopowe rośliny, zimują w ziemi, trawy więdną i starzeją się, albo jak na ogromnych łanach całemi trzodami pasą się konie i woły robocze w czasie najgoretszych robót, równocześnie zaś, tysiące ludzi i setki zaprzęgów, dąży na jarmark, targ lub jakiekolwiek zbiegowisko do sąsiednich miast i miasteczek, albo oddaje się hulance, tańcom lub najrozmaitszym ucztom i biesiadom, — temu mimowoli nasunąć mogłaby się myśl, że jeżeli w kraju naszym przemysł i handel nie pochłonęły znacznych sił roboczych, które do niedawna rolnictwu oddane były, to co najmniej kraj nasz płynąć musi mlekiem i miodem, a ludność jego cieszyć się największym dobrobytem. Tymczasem wiadomo powszechnie, że ani przemysł i kupiectwo nie rozwinęły się u nas, ani produkcja rolna nie wzrosła w stosunku odpowiednim do istniejących sił roboczych, ani też lud nasz nie jest bogatszy; lecz, że owszem, ubóstwo i niedostatek coraz stają się powszechniejszemi, a tylko marnotrawstwo kapitałów pracy, gnuśność i próżniactwo z każdym dniem są większemi.

Zaiste dziwne to zjawisko w stosunkach kraju, który przecież słuszne miano kraju rolniczego nosi, ażeby w roku, w którym tysiące korcy zboża zniszczało, tysiące korcy kartofli pozostało w ziemi (jak to w zeszłym widzieliśmy) zapewne częściowo z przyczyny szkodliwych wpływów atmosferycznych, lecz najgłówniej skutkiem gnuśności i lenistwa ludu naszego — ażeby w tym samym roku, reprezentacja krajowa widziała się spowodowaną, radzić nad niedostatkiem, ba nawet głodem ludności rolniczej, rozciągać działalność swą opiekuńczą na te nawet okolice, z których największe skargi na brak robotnika, taniość i trudność w sprzedaży produktów równocześnie dochodziły.

Gdyby marnotrawstwo kapitału pracy, gnuśność i lenistwo ludu naszego szkodliwemi były same w sobie, gdyby dotykały wyłącznie te klasy ludności, które bezczynności i próżniactwu oddają się, wówczas słuszna kara spadałaby na winnych, wówczas szkoda ogólna byłaby tylko względną — alеż u nas rzecz się ma zupełnie inaczej.

Od każdoczesnej pracowitości ludu naszego, zawisł powszechny rozwój stosunków ekonomicznych w kraju; stan zamożności, tak dobrze właściciela mnogich posiadłości, jak też wioskowego dzierżawcy, tak dobrze obywatela miejskiego, przemysłowca lub rzemieślnika, jak też ludu samego!

---

zniszczał a często zupełnie postradany został, z przyczyny marnotrawstwa i nadużyć, których dopuszczali się panowie rządcy, w majątku początkującego gospodarza, kto wreszcie miał sposobność przekonania się, jak rozrywani a często ku zgorszeniu ogólnemu odmawiani nawet są zdolni pracowici i uczciwi oficjaliści, jak praca ich w wielu razach sowicie wynadgrodzoną bywa, jak często zasługi ojca spłacane bywają wychowaniem i wyposażeniem całej rodziny, ten przyznać musi, że egzystencja oficjalistów gospodarskich, rozumie się, uczciwych i pracowitych, nie jest u nas bynajmniej tak niepomyślną, jak ją skreślił autor ostatniej kroniki i, że złe, które niezaprzenie istnieje w stosunkach służbowych oficjalistów gospodarskich, po największej części z ich własnej winy pochodzi.

Ileż przykładów gorszącego postępowania panów oficjalistów prywatnych moglibyśmy przytoczyć, ile to razy i jak często zaledwie właściciel lub dzierżawca na kilka tygodni odjechał swe gospodarstwo, gdy już za powrotem znajduje zupełnie rozprzężenie, nieład i bezrząd, obok wzmożenia się znacznego wydatków, ile razy powtarzamy, kilkutygodniowa nieobecność właściciela gospodarstwa, staje się przyczyną, że do niedawna najlepiej utrzymany inwentarz, nagle wynędzniał, kopy w polu porosły, obsiewy najfatalniej uskuteczniono. A dla czego? Oto z przyczyny, iż równocześnie z wyjazdem gospodarza, i pan rządca lub ekonom puścił się w objażdżki sąsiedztwa, lub wyjechał na kilkudniowy jarmark, albo wreszcie sprawiał uczty i oddawał się przyjmowaniu gości w chwili, gdy obecność jego najkonieczniejszą była w gospodarstwie.

Cóż dopiero powiemy o tych panach, u których kłamstwo na ustach jest powszednią odpowiedzią i raportem, lub co gorzej,. sięgnięcie ręką po własność pańską, przestało być grzechem!

O tych raczej zamilczmy!

Jeżeli więc nie jeden z oficjalistów prywatnych, tak pojmujący i pełniący swe obowiązki, jak to skreśliliśmy, popada w nędzę, a głód staje się gościem jego

My nie żyjemy w kraju, którego źródła dochodu są obfite, produkcja różnorodna, w którym działalność indywidualna rozpada się na przerób fabryczny, handel, żeglugę i najrozmaitsze gałęzie exploatacji skarbów przyrody, lecz naszem głównem bogactwem jest rolnictwo, w którem siła przyrody obok pracy ludności rolniczej, największą rolę odgrywa. Zresztą kapitał nie dyktuje u nas jeszcze warunków pracy, ale przeciwnie praca nakłada na kapitał swoje, a stosunek ten, jakkolwiek z pozoru korzystny dla klas wyrobniczych, ma swoją bardzo złą ekonomiczną stronę i objawia się u nas niewątpliwie martwotą w rozwoju produkcji i przemysłu rolniczego.

Z powodu bowiem i lenistwa naszego ludu, rozwój ekonomiczny jest powstrzymany, przemysł pomocniczy w rolnictwie cierpi i nie może się rozwinąć, nakład na gospodarstwo coraz staje się większym — a ostatecznie nawet dobrobyt klas robotniczych nie podnosi się; nakład ten albowiem nie jest wyższym z powodu podrożenia robotnika, w którym to razie potrzebujący go tylko mniejsze korzyści ciągnęliby, lecz głównie skutkiem coraz krótszej, gnuśniejszej i leniwszej jego pracy.

Gdy więc zważymy na to wszystko, cośmy powiedzieli o znaczeniu pracy naszego ludu, jak niemniej na słabe zaludnienie kraju, na klimat nasz wymagający szybkiej i doraźnej pracy około roli, wreszcie na trudności w umniejszeniu pracy ręcznej przez użycie machin i narzędzi rolniczych (przy zupełnym braku fachowego wykształcenia u nas) to okaże się, że marnotrawstwo kapitału pracy, którego lud nasz wiejski tak prawie ogólnie dopuszcza się — jest marnotrawstwem najstraszniejszem — albowiem nie wzbogaca ono absolutnie nikogo, zuboża zaś zarówno samego marnotrawcę jak też kraj cały. (C. d. n.

86

Kilka uwag nad ogólnym u nas stanem hodowli.

napisał

Dr. Z. Rościszewski.

Błędy w żywieniu i pielęgnowaniu.

(Ciąg dalszy).

Wielu hodowców nie wie, że wszystko co przysparza ruch zwierzęcia, wywołuje większą potrzebę dlań w **zachowawczej** paszy, a wiadomość ta bardzo jest ważną, gdyż z konieczności zwrócili by wtedy uwagę na żywość temperamentu, drażliwość, niepokój i z nim połączony ruch (poruszanie się) zwierzęcia, które zmniejszają zdolność wyzyskania przez zwierzę całej paszy. Regularny jednak i z natury lub przyzwyczajenia pochodzący ruch np. w skutek prawidłowego, nie męczącego chodu zwierzęcia po pastwisku, do którego organizm jest przyzwyczajony itp., na pokrycie którejto czynności potrzeba wprawdzie więcej zachowawczej paszy—nie zmniejsza jednak zdolności wyzyskania paszy w ogóle. Tłómaczy to się tem, że stratę zachowawczej paszy wynagradza zwierzę lepszem zdrowiem; praktyczne bowiem spostrzeżenia potwierdzają, że ruch podobny wyśmienicie działa na obieg krwi, że wzmacnia nerwową czynność zwierzęcia, że działa na wydzielanie płynów trawienia i inne procesy tak trawienia jak asymilacji, a przez to pobudza do większej produkcji, wyrównywając tem znów stratę, z większego spotrzebowania zachowawczej paszy powstałą.

Nie mniejszym jest błędem lekceważenie wpływu mniejszej lub większej wysokości temperatury na potrzebę zachowawczej paszy.

Otóż chociaż spodziewamy się, iż nie ma u nas takiego hodowcy, któryby nie wiedział, że na potrzebę zachowawczej paszy, w porównaniu do produkcyjnej, bardzo znaczny wywiera wpływ temperatura, w której przebywa zwierzę — to jednak wiemy, że reguła ta dla nas jakby nie

---

domowym — czy nie jest-że to naturalnem? lub jeżeli obejście się właściciela z takimi panami, jest szorstkie i surowe, czyż na to oni nie zasługują? Jesteśmy przekonani, że dobrzy oficjaliści nie żalą się na stosunki służbowe, że jeżeli ten lub ów z właścicieli nie umie sumiennej pracy ich ocenić, to znajdzie się zaraz kilkudziesięciu innych, którzy rzetelną usługę dobrem słowem i pieniędzmi sowicie wynagrodzą.

Niestety jednak nie wielu dobrych oficjalistów gospodarskich mamy w kraju, świadczy o tem najdowodniej coraz częstsze oddawanie dzierżaw w ręce żydów, a zresztą zapytajmy się tych panów, którzy w kraju posiadają liczne posiadłości ziemskie, co za rentę dają im z dóbr ich rządcy, czy często dochód z propinacji lub młynów nie jest ich jedynym dochodem z rozległego w rolach, łąkach i lasach gospodarstwa?!

A jeżeli tu i owdzie znajdzie się uczciwy i pilny rządca, który swemu chlebodawcy daje dochody, to z pewnością byt jego i całej rodziny pewnie jest pomyślny.

Do was więc panowie oficjaliści gospodarscy bez różnicy stanu, odzywamy się z radą przyjacielską: poprawy! poprawy!... Opamiętajcie się!

Pomnijcie o tem, że bez waszej pomocy, właściciele sami nie są w stanie zarządzać korzystnie gospodarstwem, że jeżeli skutkiem waszej nieuczciwości, nie jeden majątek ziemski przeszedł w ręce żydów, to przez to wyrządziliście krzywdę nie tylko tracącemu majątek, lecz zarówno krajowi, sprawie narodowej i sobie samym.

Albowiem gdy w dworze wiejskim zasiędzie żyd, a gospodarstwo przejdzie w ręce jego, wówczas dom ten przestanie być ogniskiem życia narodowego, a miejsce wasze w gospodarstwie zajmą miszurysy żydowscy, umiejący jedynie z ziemi wyssać ostatnią siłę żywotną, a lud wiejski lichwą zubożyć i ostatecznie wywłaszczyć!...

istniała. Pamiętajmy przecież, że nim pasza, albo z niej wytworzona substancja zużytkowaną być może na podtrzymanie ruchu zwierzęcia, przedewszystkiem musi być pokryta potrzeba ciepła organicznego; czyli, że im niższą jest temperatura, w której znajduje się zwierzę, tem więcej cieplika promieniuje jego ciało, tem więcej tego ostatniego musi się spalić, aby utrzymać w potrzebnej wysokości temperaturę zwierzęcia. Dlatego to podczas zimna więcej potrzebuje organizm zachowawczej paszy, niż podczas umiarkowanej temperatury zewnętrznej.

To samo ma miejsce podczas upałów, tak z przyczyny zwykłej wtedy niespokojności zwierzęcia, ciągłego ruchu jego, na co materjału dostarczyć musi li zachowawcza pasza, jak niemniej z powodu silnego waporowania wody przez skórę zwierzęcia, przez co wiele cieplika się spotrzebowywa, a na wyrównanie powstałej ztąd straty ze spalenia materji zwierzęcego ciała, musi również odpowiednia część zachowawczej paszy dostarczyć materjału. W zimie więc zimne, w lecie gorące pomieszkania zwierząt, wywołują większą potrzebę zachowawczej paszy, *zmniejszają zaś* tem samem *zdolność wyzyskiwania* przez nie *całości paszy*.

Pewna oznaczona waga żywa, na dwoje zwierząt rozdzielona, wymaga więcej zachowawczej paszy, aniżeli tyleż ważący jeden osobnik — a to dla tej prostej przyczyny, że małe zwierzę posiada stosunkowo większe płuca, więcej krwi i obieg jej prędszy stosunkowo więcej przyprowadza jej do płuc, zkąd stosunkowo więcej zabiera tlenu, przez co proces wymiany materji we wszystkich narządach szybciej się odbywa i więcej zachowawczej paszy wymaga. Do tego nadto łączy się większa potrzeba zachowawczej paszy, w skutek większego stosunkowo ruchu tak wewnętrznych jak zewnętrznych organów zwierzęcia i w skutek większej powierzchni ciała, która odpromienia cieplik zwierzęcia. W praktyce pogląd ten zupełnie się sprawdza; wiadomo bowiem, iż dwoje zwierząt, z których każde po 500 fnt. waży, więcej zachowawczej paszy spotrzebuje, czyli, że gorzej we dwoje wyzyskiwać będą zadawany im pokarm, niż jedno, które 1000 fnt. ż. w. posiada.

Lecz niemniej ważnym czynnikiem zużytkowania paszy przez zwierzęta, jest stosunek przyrządu trawienia do pewnej żywej wagi, a to z tej przyczyny, że im większy stosunkowo przyrząd trawienia, tem więcej może objąć pokarmu, a także więcej go strawić.

Z konieczności trzeba przypuszczać, iż normalne, od wczesnej młodości dobrze żywione zwierzę, wraz z większym rozwojem przyrządu trawienia co do przestrzeni, posiada również inne części i organy, z trawieniem i asymilacją będące w związku, liczniej i lepiej rozwinięte, a mianowicie, gruczoły żołądkowe (trawieńcowe), wątrobę, system naczyń chłonnych i t. p. — a ztąd, że tak proces trawienia jak przyswajania (asymilacji) u takiego osobnika w większych rozmiarach i lepiej musi się odbywać. Przyrząd trawienia dwóch krów, z których każda waży 500 fnt., razem wziąwszy, jest większym, a przez to i trawienie paszy większe, aniżeli u jednej krowy, która 1000 fnt. sama waży. Ta sama ilość paszy dwom pierwszym podana krowom, lepiej przez nie strawioną zostanie i lepiej wyzyskaną, aniżeli przez krowę 1000 fnt. ważącą; lecz także pierwsze więcej mogą przyjąć i strawić paszy, niż ta ostatnia.

Dwa więc te ostatnie warunki: na pozór działają przeciwnie, zdawałyby się neutralizować przez się. Tak jednak nie jest — u małych osobników, po większej części z zanędznienia, przyrząd trawienia jest słaby, trawienie liche, a zużytkowanie paszy jak najgorsze.

Jeżeliśmy wyliczonym dotąd warunkom wielki przypisali wpływ na ważność zużytkowania paszy przez pojedyńcze osobniki, to niemniej ważnym bezwątpienia jest czynnikiem na tęż działalność zwierzęcego organizmu i obieg krwi, mniejsza lub większa szybkość, z jaką krew ciało zwierzęcia obiega. Im prędszy bowiem jest obieg, tem częściej krew do płuc się dostaje, tem więcej kulki jej (ciałka krwi) z sobą zabierając tlenu, roznoszą go po wszystkich częściach organizmu, a przez to szybszy odbywa się proces wymiany składowych części zwierzęcego ciała, prędzej odbywa się proces palenia, a odbywa się na koszt zachowawczej paszy. Z drugiej zaś strony szybszy obieg krwi większe wywiera ciśnienie na krwionośne naczynia, większe powoduje wydzieliny soków w przyrządzie trawienia, a przez to energiczniejsze przyswajanie przez te soki rozłożonej paszy; jeżeli więc szybkość ta obiegu krwi nie pochodzi z chorobliwego stanu organizmu, to pasza lepiej strawioną i wyzyskaną zostanie.

To daje nam powód do zwrócenia uwagi naszych gospodarzy na ważność rozwoju przyrządu trawienia naszych zwierząt, którym niestety tak mało się interesują, a przytem na konieczność ścisłego dozoru przy karmieniu młodych.

Jeżeli zwierzę od pierwszych dni swojego życia karmionem było skoncentrowaną paszą, nie mogło przez to rozwinąć, a raczej rozepchać swojego żołądka; lecz w zamian za to, działalność całego przyrządu trawienia o wiele będzie energiczniejszą, niż w przeciwnych warunkach, a zwierzę to nigdy nie będzie dobrze wyzyskiwać pokarmów, lecz pokarmów takich, które względnie do swojej pożywności wielką objętością się odznaczają, nie będą wyzyskiwać nawet pomimo dobrego ich trawienia. Dobre bowiem trawienie nie wynagrodzi często brakującej ilości paszy, tembardziej, iż zwierzęta takie i później zawsze potrzebować będą pożywnej, skoncentrowanej paszy, jeżeli mają takową wyzyskać. Przeciwnie znowu osobniki karmione od wczesnej młodości mało pożywną paszą, lecz pod względem objętości wielką, muszą pod tym także względem i przyrząd trawienia odpowiednio rozwijać; natomiast pod względem działalności jego idą wstecz tak, że wielki, obszerny żołądek takiego zwierzęcia nie będzie znów w stanie strawić całej ilości paszy, jaka do wypełnienia jego jest potrzebną.

Z powiedzianego więc jasnem jest jak na dłoni, że żywienie młodych osobników, jeżeli te ostatnie pó-

źniej dobrze mają wyzyskiwać paszę, powinno się odbywać za pomocą pokarmów, które przy wielkiej objętości wielką muszą się odznaczać obfitością proteinowych części, gdyż tak tylko żywione zwierzęta, będą mogły dostateczną ilość i jakość paszy spożyć i strawić.

Ilość krwi zwierzęcia dlatego główny wpływ na wyzyskiwanie przez nie paszy wywiera, ponieważ pewnem jest z fizjologii, iż z powiększającą się ilością krwi w organizmie, powiększa się także ilość wydzielin w przyrządzie trawienia. Osobnik przeto większy, odznaczający się krwistością lepiej może trawić, niż taki, który mało krwi posiada, a o prawdziwości powiedzianego łatwo się czytelnik przekonać może, gdy zwróci uwagę na źle żywione i wynędzniałe zwierzęta.

Działalność układu nerwowego dla hodowcy, to „terra incognita“, choć w wielu hodowlanych manipulacjach znajomość jej, wielki by mogła mu przynieść pożytek. W kwestji wyzyskiwania paszy dokładna znajomość tego działu fizjologii, nie raz by hodowcę z krytycznego położenia wyprowadziła, nie raz by dała wskazówkę w postępowaniu; a choć nauka dotąd nie zbadała ściśle związku nerwowych czynności z procesem trawienia i asymilacji, co wielką jest szkodą dla hodowli, to jednak związek ten jakkolwiek słabo zbadany, istnieje, a wyniki badania jego powinny być koniecznie znajome postępowemu hodowcy, a szczególnie chcącemu specjalnie pracować w kwestji wyzyskiwania paszy.

Te są główniejsze wskazówki, z fizjologicznej czynności zdrowego organizmu zwierzęcego wypływające, wskazówki, na które gospodarz przy żywieniu zwierząt musi baczną zwracać uwagę, jeżeli celem jego jest powiększenie o ile możności wyzyskania paszy, jeżeli produkty zwierzęce mają mu zapłacić tak koszta żywienia jak pielęgnowania i dozoru, a wynikają one z konieczności racjonalnego podziału paszy na: zachowawczą i produkcyjną, którego to podziału nasi hodowcy po większej części znać zupełnie nie chcą, nazywając go: „czystym wymysłem teorji“, nie mającym jakoby dla praktyki żadnego znaczenia. *Sapienti sat.*

(C. d. n.)

Pawilon machin na wystawie filadelfijskiej.

Wysokie pojęcie jakie ma Europa o wynalazczych zdolnościach Amerykanów, szczególniej na polu budowy machin, tłumaczy nam to szczególne zainteresowanie się tym budynkiem, w którym cuda ducha ludzkiego mają się przedstawiać zdziwionym oczom zwiedzającego.

Trudno jest oznaczyć jak dalece oczekiwania ciekawych podróżnych przyjeżdżających z za Oceanu, będą urzeczywistnione. Jednakże to można rzec z pewnością, że choć w części rozczarowania nie ominą podróżnych; gdyż prawdziwie nowych rzeczy jest bardzo mało i zresztą brak tego, co uczyniło wystawę wiedeńską tryumfem czasu obecnego, mianowicie brak jednostajnego brania udziału przez wszystkie narody. Nie jest to pokojowa walka wszystkich narodów o pierwszeństwo, wykonanie swych najlepszych rzeczy i staranie się o uznanie dla swych wyrobów. Stosunkowo mały udział zagraniczny t. j. państw europejskich, odbiera wystawie charakter międzynarodowy, a czyni ją głównie wystawą pochwalną jednego narodu, narodu świadomego swych czynów i nawet wysoko o nich sądzącego. Bardzo często spotyka się z zapytaniem, w jakim stosunku jest obecna wystawa do wiedeńskiej. Z grzeczności rozstrzyga się, to naturalnie, korzystnie dla filadelfijczyków. W samej też rzeczy wystawa filadelfijska może być nazwana wspaniałą, chociaż spodziewano się w wielu gałęziach lepszych rzeczy, lecz wiele z ważnych gałęzi nie zostało uwzględnionych, wiele firm głównych nie brało udziału. Przestrzeń przez machiny zajęta mimo reklam o największej i najpiękniejszej wystawie jakiej świat nie widział i widzieć nie będzie, wynosi nie więcej jak połowę miejsca w Wiedniu przez machiny zajętego.

Pawilon machin stoi w jednym froncie z pawilonem przemysłu, głównym budynkiem wystawy, i jest od niego oddzielonym placem 150 metrów szerokim, do którego prowadzi główne wejście od linii tramwayowych; bióra głównej dyrekcji i zarządu finansowego, znajdują się w tem miejscu. Fontanna i ogródek przerywają pokład asfaltowy, pokrywający większość dróg na wystawie. Sam pawilon jest 442 metrów długi (w Wiedniu 990) a 114 szeroki. Wybudowało go miasto, w celu zostawienia na późniejszy użytek dla wystaw miejscowych. Całość jest z drzewa, stoi jednakże na murowanych fundamentach. Mury otaczające, są do wysokości 1 i pół metra z cegły, a wyżej ze szkła szybowego, wstawionego między słupy stojące w odległości 5ciu metrów od siebie. Przybudówki do wentylacji u góry, są także oszklone i idą wzdłuż galerji, przez co się zyskuje dobre i jednostajne oświetlenie. Dach nachylony pod 22½ stopniami, jest z blachy cynkowej z obu stron werniksowanej. Wrażenie jakie wnętrze robi na zwiedzających, nie jest tak imponujące jak w Wiedniu; jedynie przy wejściu od strony parku, przedstawia wspaniały widok główny motor poruszający machiny całej wystawy, maszyna parowa *Corlissa* o sile 1400 koni, specjalnie dla wystawy zbudowana. Na platformie mającej 17 metrów średnicy i wznoszącej się na metr jeden po nad podłogę, wznosi się rusztowanie trójkątne, machiny wiszącej u wierzchołków łożyska, w którem się obracają osie balansierów. Oba parowe cylindry są pokryte błyszczącemi toczonemi okrywami, i każdy z nich ma 101 centymetrów średnicy wewnętrznej. Tłok wznosi się o 303 centymetry, co odpowiada prędkości 230 metrów, gdyż machina odbywa 36 obrotów na minutę. Tłok nie jest połączony z balansierem tak jak zwykle za pomocą poralellogramu, lecz po prostu drążkiem o dwóch kolankach. Każdy z obu balansierów ważących 11 tonn, ma 9 metrów długości, jest z żelaza lanego i różni się znacznie co do formy od wszystkich dotychczasowych; pod punktem obrotu znajduje się galerja, do której prowadzą schody żelazne. Ztąd maszynista zapuszcza olej do osi. Para do tej machiny przychodzi z 20 kotłów, od których rury leżą pod podłogą. I inne także części machiny, jak kondensacyjny aparat, pompy podsycające, są ukryte przed okiem zwiedzających, gdyż się znajdują pod platformą; tylko drążki odpowiednio idące od balansiera są wi-

działne. Aby zwrócić uwagę robotników, zajmujących się przy machinie, przy puszczeniu jej w ruch lub też przy zatrzymaniu, dzwon daje sygnał odpowiedni. Koło rozpędowe jest z części złożone, ma 9 metrów średnicy i waży 56 tonn, grube jest na 60 centymetrów. Obraca się ono z nadzwyczajną szybkością tysiąca metrów na minutę, i sprowadza silny prąd powietrza, w którym się ochładzają tłumy zwiedzających wystawę. Żeby koła rozpędowego, zachwytują pod platformą zęby małego koła o 3 metrach średnicy, osadzonego na wale 80 metrów długim. Wał ten ciągnie się wzdłuż budowy poprzecznej i za pomocą kół stożkowych, przenosi swój ruch walom poprzecznym, które za pomocą rzemieni, poruszają ośm transmisji podłużnych. Jednym tym wielkim motorem, poruszane są wszystkie maszyny w pawilonie. Cały motor *Corlissa* waży 608 tonn, a koszta jego transportu w 60 wagonach wyniosły 5400 dolarów.

Prawie wszystkie inne parowe machiny, są horyzontalne i bez kondensacji. Jeden tylko egzemplarz jest przedstawicielem systemu *Woolf'a*. Prędki ruch tłoka jest przyjęty za zasadę i jest w ogóle do zalecenia jako bardzo racjonalny. System *Corlissa* w rozprowadzaniu pary, gra główną rolę, lecz każda z machin ma swoje małe odmiany w tej części. W ogóle widać że się starają znaleść najprostszy sposób, i dopóki nie wynajdą jednego systemu, odpowiadającego wszystkim wymogom, dopóty nie może być mowy o lepszym sposobie wprowadzania pary.

Jedna machina posiada 4 zasówki na dolnej części cylindra, a w skutek tego wystarcza do poruszania jeden drążek; inna znowu ma wentyle, inna płaskie zasówki, które jako najprostsze, są najpraktyczniejsze.

Trzy cylindrowe machiny często się spotykają i pracują korzystnie. Jako godną uwagi, uważamy jedną z poziomych machin, w której przyrząd do rozprowadzania pary, znajduje się wewnątrz cylindra w długim tłoku. Tłok ten przy poruszaniu się, czyni część obrotu i w ten sposób komunikuje główne przejście pary, raz z kanałem przyprowadzającym parę, drugi raz z odprowadzającym.

Inna znowu posiada dwa tłoki, które się spotykają w środku cylindra; stosunkowo machina ta jest dość prosta i dobrze pracuje. Dla małych sił, są stojące machiny które się polecają tym, że małych potrzebują fundamentów. Z lokomobil zwracamy uwagę na jednę o stojącym kotle, na którym machina jest tak umieszczona, że cylinder znajduje się wewnątrz kotła; korzyści tego urządzenia są widoczne. Obracające się machiny parowe są tylko przez małe egzemplarze przedstawione i zwykle w połączeniu z machinami, wykonywającemi pracę.

Listy z Czech, Morawy i Szląska

przez

Ł. Szumanczowskiego.

III.

Zużyn 27. Lipca 1876 r.

Powiat Hochstadtski różni się od poprzedniego szerszą i głębszą po nad Marchą doliną i niższemi znacznie górami, które nie jak w Schönburgskim, skalistemi szczytami, lecz płasko-wzgórzami u wierzchu się kończą, sięgając 2000′ do 2500′ n. p. m. Dolina rozszerza się ku dołowi coraz bardziej, wzmaga się też urodzajność gleby, tak dalece, że jak twierdzą miejscowi mieszkańcy okolicy Müglitz, stanowi początek Hanny.

Uprawa wszelkiego rodzaju zboża i warzywa, stanowią z gospodarskiego stanowiska charakterystykę tej niziny. Po jednej i drugiej stronie ciągną się łańcuchy gór, zakończonych, jak już wyżej mówiłem, płasko-wzgórzami. Jest to główną charakterystyką Sudetów, i tem one się różnią od gór Karpackich, że kiedy ostatnie wznoszą się zwykle jednostajnie od doliny do szczytu i tworzą grzbiety lub kopce, pierwsze wznoszą się z niziny stromo, u szczytu zaś tworzą płasko-wzgórza łatwe do uprawy, posiadając nawet nie złą glebę, lecz cierpiące od gromadzącej się tutaj w nadmiarze wilgoci, a bardziej jeszcze od panujących nieprzerwanie wiatrów, obniżających temperaturę i powodujących klimat bardzo nieprzyjaźny dla roślinności. Na tych to wyżynach, gdzie zboże, z wyjątkiem owsa, bardzo liche daje zwykle plony, rozszerzyła się uprawa lnu tak dalece, że zbogaciła mieszkańców i podniosła ich dobrobyt nierównie wyżej, niż uprawa zboża i warzyw w żyznych nizinach.

Zamożność spostrzegać można na każdym kroku. Szkoły i inne budowle publiczne stawiane ze zbytkiem, jaki się ledwie w większych miastach dostrzegać daje, mieszkania chłopów zamożniejszych budowane w kształcie willi lub piątrowych kamienic. Nieraz spotkać można babę w krótkiej szerokiej spódnicy z chustką, miejscowym zwyczajem związaną na głowie, rozpierającą się w koczyku lub dorożce, dziarskiemi ciągnionej końmi. Powiadano mi nawet, że gospodarz, chcący magnifikę swoją zawieść do miasteczka, a niechcąc w dzień powszedni odrywać parobka od roboty, ubiera się sam w surdut liberyjny, wdziewa czapkę z galonkiem i siada na kozioł, aby ekwipażowi swojemu lepszy nadać pozór. Urządzenie i umeblowanie mieszkań chłopskich świadczą niemniej o zamożności tych ludzi. Wszystko to co wyżej powiedziałem, stosuje się in superlativo do dwóch ogromnych osad, leżących na samej granicy czeskiej, to jest Weisswasser i Rothwasser. Zdaje się jednakże, że uprawę, która mieszkańców tej okolicy tak zbogaciła, posunięto do przesady. Wiemy, że len jak każda roślina olejna wyczerpuje grunt w wysokim stopniu, nie dając w zamian wcale materjału nawozowego. W glebie ubogiej jak tamta, nie łatwo się w dostateczną ilość tej niezbędnej dźwigni gospodarstwa rolnego zaopatrzyć, na wielkie tedy zdziwienie mieszkańców, którzy to za wyraźną karę boską uważali, len nie chciał się rodzić od lat pięciu czy sześciu. Napróżno używano zażegnywań i czarów. Aż nareszcie zrezygnowano się ograniczyć uprawę tej złotodajnej rośliny, tak, że przestrzeń pod nią zajęta, spadła poniżej połowy i o dziwo! len się w tym roku doskonale urodził. Gwiazda szczęścia zaświeciła na nowo biało i czerwono-wodcom. Pomimo silnych argumentów, najsilniejszych na jakie się mój słaby talent wymowy, wobec zgromadzonych chłopów, jeżdżących powozami zdobyć potrafił, nie zdołałem ich przekonać, że nie zażegnania i czary, lecz ograniczenie uprawy, jest rzeczywistą tegorocznego urodzaju lnu przyczyną. Dostrzegałem nawet pewne złowrogie spojrzenia, które mnie skłoniły skrócić godziny popasu.

Jak dalece inteligencja mieszkańców tej okolicy jest rozwiniętą, cytowano mi następujący przykład: W jednem z miasteczek przyległego powiatu, wykopano na rynku studnię, a że była głęboką, massa wybranej ziemi zalegała rynek — obliczenie okazało że wywiezienie za miasto ziemi, byłoby więcej kosztowało niż kopanie studni, zwołano radę miejską i na wniosek jednego z ojców miasta, jednomyślnie uchwalono, aby dół obok studni wybrać i ziemię wyrzuconą ze studni weń wsypać. Wzięto się raźno do dzieła, aż dziad po prośbie przechodzący, skromne zrobił zapytanie co zrobią z ziemią z dołu wyrzuconą? — i tym sposobem obalił uchwałę rady.

IV.

Tetsch 30. Lipca 1876 r.

Przejechawszy czeską granicę, przybyłem do Grulich, miasteczka wśród gór położonego, mającego stosunki ekonomiczne zupełnie podobne do przyległych wsi morawskich, a jednakże pod względem dobrobytu znacznie niżej stojącego. W ogóle nie można nie zwrócić uwagi zwiedzając te okolice, że cztery zachodnie powiaty Szląska, wyżej stoją pod względem rozwoju materjalnego, niż Morawa, ta ostatnia zaś wyżej, niż ta okolica Czech, którą zwiedzić miałem obecnie sposobność. W zachodnim Szląsku, budynku mieszkalnego trudno zobaczyć, chyba że to chata ubogiego zarobnika, w Morawie trafia się to częściej, w zachodniej okolicy Czech wśród gór granicznych, drewniane budynki niemal przeważają. Krowami tu i tam równie jak na Szląsku prawie wyłącznie w roli pracują. Nie jest to dowodem niedostatku, lecz zwyczajem ogólnie przyjętym, którego korzyści ocenić na razie nie byłem w możności, lecz zdaje mi się, że hodowla na używaniu krów do pracy tracić tylko może. Jak w ogólności podział pracy w industrji, jest dowodem najwyższego onej rozwoju, tak utrzymywanie bydlęcia do jednego wyłącznie celu, przyczynia się nieskończenie do wykształcenia przymiotów onego w pewnym danym kierunku. Krowa, która dnie całe pracuje w roli, nie może dawać tyle mleka, ile go daje chodząca po pastwisku, lub spoczywająca w stajni, przymiotu więc, którego sama w sobie rozwinąć nie może, nie zdoła również przekazać cielęciu. Ależ z drugiej strony gospodarz, posiadający parę morgów gruntu, chcący utrzymać na tak szczupłej przestrzeni krowę i konia, jedną jak drugą sztukę bydła głodzić jest zmuszony, jeżeli nie ma sposobności na innej drodze zyskać dla nich karmy, lepiej więc może postępuje, jeżeli krowę dostatnio żywi, a za to używa ją do pociągu i na mleko razem. Pierwszym bowiem warunkiem jest utrzymać życie bydlęcia, nadwyżka karmy przechodzi na tworzenie produktów zwierzęcych. Taniej zatem przychodzi utrzymać życie jednej sztuki niż dwóch, a nadwyżkę produkcyjną na dwa podzielić cele.

Przy ciągle wzmagającym się podziale posiadłości włościańskich, zastanowić by się trzeba, czy robota krowami dla naszego ludu nie byłaby godną polecenia. Tem bardziej, iż się spodziewać nie można, aby od nich poprawa ras i w ogólności hodowli bydła wychodzić miała, będzie to po wszystkie czasy zadaniem większej własności, od której równie wyższego wykształcenia technicznego, jak środków materjalnych oczekiwać można.

Krowy które tutaj używają do pracy, odznaczają się większym wzrostem, silną budową ciała ale za to textura, a z nią w ścisłym związku będąca mleczność, wiele zostawia do życzenia. Mówiono mi tutaj, że krowa używana do pracy, przy dobrym wzroście i silnem żywieniu, nie daje więcej nad 400 do 500 maasów (mierzyc) mleka rocznie.

Dotknąwszy przedmiotu, który mnie więcej niż inne gałęzie gospodarstwą obchodzi, mimo woli zboczyłem z toku myśli.

Lud czeski przy pracowitości i skrzętności, odznacza się, o ile z krótkich wycieczek przekonać się mogłem pewnem zaniedbaniem ochędostwa w odzieży i mieszkaniu, która to wada na turystę niemiłe robi wrażenie i daje pozór ubóstwa. Kiedy przeciwnie w Morawii, chęć popisywania się dobrobytem może nad miarę posuniętą została.

Na wysokiej górze nad miasteczkiem do którego przybyłem, leży kościół i klasztor księży serwitów; do którego w pewne dnie odpustowe, tak jak do naszej Częstochowy, krocie mieszkańców z Czech i Morawy przybywa. Mając kilka godzin wolnego czasu, pomimo utrudzającej, bo trzy kwandranse trwającej pod bardzo stromą górę wędrówki, odważyłem się odbyć pielgrzymkę. Wszystkie zabudowania tak kościelne jak klasztorne, na kształt fortecy kilkosążniowym otoczone murem, żelazną zamknięte bramą, zdawały się zupełnie nieprzystępne. Wskazówkom jedynie właściciela kramu, który sprzedaje koronki, obrazki i t. d. udało mi się trafić do małych, wśród zewnętrznych murów ukrytych drzwiczek, którędy dostałem się do kościoła. W dzień powszedni, nad wieczorem przybytek boży był pusty, miałem więc sposobność przypatrzyć się wszystkim szczegółom. Architektura i obrazy nic nie przedstawiają szczególnego. Uważałem tylko, że kościół zbyt mały dla pomieszczenia pobożnych pielgrzymów, równie jak liczba księży nie dostateczna do sprawowania w takiem miejscu służby bożej, jest bowiem dwóch księży i jeden laik. Wkrótce ukazali się słudzy boży, podobnie ubrani jak augustjanie, lecz na ascetów, jakich się można było spodziewać w tem odległem od stosunków z ludźmi miejscu, wcale nie wyglądali.

Chmiel Saazki (Żatecki).

Saaz i jego okolice znane są w całej Europie z uprawy chmielu wybornej jakości. Ceny chmielu Saazkiego, przewyższają znacznie inne, a najlepsze browary nie szczędzą wydatków, by do chmielenia piw lepszych przysposobić sobie chmiel z Saazu.

Czyli jednakże Saaz i jego okolice mogą dostarczyć choćby małą cząstkę tego chmielu, który pod nazwą oryginalnego Saazkiego w handlu przychodzi, o to nikt nie pyta, gdyż osiedleni w Saazu samym i jego okolicy, handlarze starają się o to, by wszelkie żądania jak najspieszniej zaspokoić.

Oprócz Saazu, produkuje okolica Auscha chmiel bardzo dobrej jakości, który pod nazwą pierwszego jest eksportowany. Otóż według dokładnych dat statystycznych

zajętych było pod uprawę chmielu i wyprodukowano następujące ilości tej rośliny w obu powyższych okolicach w roku 1873:

I. Saaz i jego okolice.

Saaz . . .	na	1554	Hektarach	=	3375	cetnarów metr.
Podersam .	„	690	„	=	1800	„ „
Laun . . .	„	432	„	=	750	„ „
Postelberg .	„	351	„	=	610	„ „
Rakonitz .	„	426	„	=	925	„ „
Jechnitz . .	„	173	„	=	450	„ „
Nowo-Straszitz	„	66	„	=	143½	„ „
Kaaden . .	„	40	„	=	105	„ „
Komotan . .	„	29	„	=	87½	„ „
Brüx	„	29	„	=	125	„ „
Razem .	na	3790	Hektarach	=	8371	cetnarów metr.

II. Auscha i okolice.

Auscha . .	na	518	Hektarach	=	1350	cetnarów metr
Leitmeritz .	„	460	„	=	1200	„ „
Wegstädtl .	„	89	„	=	232½	„ „
Raudniz . .	„	57½	„	=	200	„ „
Melnik . .	„	75	„	=	260	„ „
Dauba . .	„	489	„	=	1200	„ „
Razem .	na	1688½	Hektar.	=	4442½	ctnr. metr.

Dodawszy jeszcze produkcje w innych okolicach Czech, okaże się ogólna produkcja chmielu czeskiego:

w roku 1873 na 5749½ Hektar. = 13568 ctr. metr. a
w „ 1874 „ 5756 „ = 22074½ „ „

Czechy same posiadają około 945 browarów znaczniejszych które spotrzebowują rocznie około 16.500 ctnr. metrycznych chmielu.

Czechy więc same konsumują więcej chmielu, jak w ogóle wyprodukować mogą. A przecież każdy prawie większy browar szczyci się, że tylko oryginalny chmiel Saazki używa.

Że znaczniejsza ilość browarów rzeczywiście opłaca **Chmiel** oryginalny w oryginalne wory Saazkie opakowany, nie ulega wątpliwości. Że jednakże zamiast tego otrzymują i przerabiają chmiel krajowy **Galicyjski**, **Styryjski** a w najlepszym wypadku **Badeński**, dowodzą powyżej podane cyfry. *S.*

Stan urodzajów w Galicji wschodniej.

(Na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego).

Pierwsza połowa sierpnia była w całej wschodniej części kraju przeważnie pasmem dni suchych pogodnych, nader sprzyjających zbiorom, mniej za to przyjaźnych dla postępu robot pod siewy. Częstsze deszcze panowały jedynie w okolicach Turki, Delatyna, Borszczowa i Jazłowca, przelotne deszcze trafiały się także w okolicach Zabłociec, Brodów, Glinian, Złoczowa, Zborowa, Brzeżan, Przemyślan, Chyrowa, Birczy, Stryja, Żurawna, Podhajec, Gwozdca i Ułaszkowiec, z doniesieniem jednak o nich nie otrzymaliśmy skarg, by deszcze zbiorom przeszkadzały, możemy więc przypuszczać i podzielić się tem pocieszającem przypuszczeniem, iż zarówno w okolicach deszczem nawiedzonych, jak i w reszcie kraju, gdzie pogoda graniczyła z posuchą najważniejsze zbiory, bo zbiór żyta, pszenicy jęczmienia, a w znacznej części i owsa, są niemal pokończone. Wyjątek stanowią tylko górskie okolice Liska, Baligrodu Turki, Staregomiasta, gdzie zbiory dopiero się zaczęły. Z kroniki gradowej mamy na szczęście mało także do zanotowania, otrzymaliśmy bowiem tylko dwa doniesienia o gradach, mianowicie: 3go sierpnia był grad w okolicach Staregomiasta, i to dość szkodliwy, a 6go był znów grad w okolicach Jazłowca, który jednak padając z ulewnym deszczem szkody nie wyrządził.

Po tej krótkiej wzmiance o stosunkach atmosferycznych w ciągu pierwszej połowy sierpnia, do której dodamy jeszcze wiadomość, iż skutkiem posuchy w niektórych okolicach n. p. koło Sądowej Wiszni pojawiają się po polach myszy w znacznej bardzo ilości, przechodzimy do przeglądu rezultatów tegorocznych zbiorów i do sprawozdania o stanie ziemiopłodów dotąd niezebranych.

Rzepak. W poprzedniem sprawozdaniu podaliśmy parę cyfr przeciętnego plonu z morga, dziś mamy ich więcej i podajemy zaczynając od najwyższych:

W okolicy między *Samborem* a *Starem miastem* zebrano z morga po 10 korcy. W okolicy koło *Jazłowca* zebrano z morga po 8—10 korcy. W okol. *Kołomyi* zebrano z morga po 6—10 korcy. W okol. *Przemyślan* zebrano z morga po 8 korcy. W okol. *Chorostkowa* zebrano z morga po 7 korcy. W okol. *Ułaszkowiec* zebrano z morga 6¹/₁₀ korca, czyli 500 kilo. W okol. *Borszczowa* zebrano z morga 5 korcy. W okol. *Sądowej Wiszni* zebrano z morga 336 kilo. W okol. *Cieszanowo* zebrano z morga 4 korce. W okol. *Zbaraża* zebrano z morga 4 korce. W okol. *Husiatyna* zebrano z morga 2 korce à 150 fnt.

Zbierając daty w ciągu tej wiosny i lata zauważyliśmy, iż w porównaniu z rokiem zeszłym nadsyłano nam mniej dat o rzepaku, dla tego przy sposobności zapytaliśmy pp. korespondentów, czy uprawa rzepaku zyskuje na rozmiarach, czy traci, czy też utrzymuje się w jednej mierze.

Według nadesłanych obecnie odpowiedzi wypada, iż w ogóle biorąc, uprawa rzepaku traci na rozmiarach i tak w porównaniu z latami ubiegłemi uprawiają obecnie mniej rzepaku w okolicach Bełza, Sokala, Brodów, Zabłociec, Brzeżan, Bóbrki, Cieszanowo, Sambora, Jazłowca, Borszczowa i Husiatyna; są wprawdzie natomiast okolice, gdzie uprawa rzepaku się rozpowszechnia, a nie maleje, wzrost jej jednak ma być według zdania korespondentów małym. Okolicami temi, gdzie uprawa rzepaku przybiera większe rozmiary są okolice Złoczowa, Zborowa, Przemyślan, Sądowej Wiszni, Podhajec, Kołomyi i Zbaraża. W tej ostatniej okolicy miała się nawet uprawa rzepaku w dwójnasób rozszerzyć. Jako okolice, gdzie uprawa rzepaku utrzymuje się w dotychczas praktykowanych rozmiarach wymieniono nam okolice Glinian, Przemyśla, Niżankowic, Felsztyna, Rohatyna, Ułaszkowiec i Chodorowa.

Wspomnieliśmy wyżej, iż pominąwszy okolice górskie żyto, pszenica, jęczmień, a w znacznej części i owies (kanarek, rychlik) są już sprzątnięte z pola. Przekonywują nas o tem dość licznie nadesłane cyfry przeciętnego plonu w słomie z morga. Niektórzy pp. korespondenci podali nam już i wydatek kopy w ziarnie, podajemy go poniżej obok wydatku w słomie wraz z uwagami pp. korespondentów, tyczącemi się bądź to jakości ziarna lub słomy, bądź też więc (objętości snopa. Wzgląd ostatni ważnym jest, bo jak snop snopowi nie równy, tak i kop wszystkich za jednakowe brać nie można a w obec tego przy porównaniu dat, poniżej podanych, trzeba przy znacznych w wydatku różnicach dużo i na karb nie równej więzi kop odliczyć.

Cyfry przeciętnego plonu żyta z morga:

W okolicy *Uhnowa* 15 kop małych bardzo, — w okol. *Chorostkowa* 14 kop, wydatek jednak mały, — w okolicy *Rohatyna* 10—14 kop, wydatek z kopy 16—20 garncy, — w okol. *Staregomiasta* w górnej części powiatu 13 kop. — w okolicy *Delatyna* 13 kop, — w okol. *Radziechowa* 12 kop,

kopy dworskie jednak małe, dwie nie wyrównają jednej włościańskiej, — w okol. *Szczurowic* 12 kop, — w okolicy koło *Bóbrki* ku *Przemyślanom* 10 kop, wydatek z kopy 12 garncy, — w okolicy *Horodenki* 8—11 kop, żyto szampańskie korcuje, proste, pół korca a późne i mniej, — w okol. *Kołomyi* 5—10 kop, — w okol. *Ottynji* 8—10 kop, ziarna z kopy 10—20 garncy, — w okol. *Chyrowa* 10 kop — w okol. *Ułaszkowiec* $9^1/_2$ kopy małej więzi, wydatek z kopy 26 garncy, — w okolicy *Kałusza* 9 kop, kopa 16 garncy, — w okol. *Sambora* 9 kop, — *Rawy* $8^1/_2$ kop, — w okol. *Felsztyna Birczy Zabłociec* 8 kop, — w okol. *Jazłowca* 7—8 kop, wydatek będzie mały, — w okol. *Podhajec* 7—8 kop, wydatek z kopy 16 garncy, — w okol. *Stryja* $7^1/_2$ kopy, — w okolicy *Brzeżan* 7 kop, żyto szampańskie i zielone przez grad pobite i zmrożone prawie nic nie wyda, natomiast 1 kopa żyta probstejskiego pomimo mrozu i gradu wydała 34 gar. celnego ziarna, a zwykle wprawdzie wydawała 2 korce i więcej, — w okol. *Borszczowa* 7 kop, wydatek z kopy $^3/_4$ korca, — w okol. *Zaleszczyk* 7 kop, kopa korcuje, — w okol. *Zbaraża* 7 kop, kopa korcuje, — w okol. *Złoczowa* 4—7 kop, — w okol. *Glinian* 7 kop, — w okol. *Sądowej Wiszni* 7 kop, które dadzą co najwyżej $1^3/_4$ korca, — w okol. *Mościsk* $6^1/_2$ kopy, — w okol. *Żurawna Lutowisk Niżankowic Kopyczyniec* 6 kop, — w okol. *Husiatyna* 6 kop, mały wydatek. — w okol. *Cieszanowa* 5—6 kop, wydatek z kopy 16 garncy, — w okol. *Bóbrki* 5—6 kop, — w okol. *Magierowa* 5 kop snopków 7, — w okol. *Mrzygłodu* 5 kop — w okolicy *Żółkwi* 5 kop, wydatek z kopy pół korca, — w okol. *Sokalu, Bełza* 4—5 kop, czyli 3—4 korcy z morga — w okol. *Kamionki Strumiłowej* 4 kopy dużego snopa, ziarna mało, bo kłos drobny i przemarznięty, ziarno jednak ładne a będzie z kopy 20 garncy.

Cyfry przeciętnego plonu pszenicy z morga:

W okol. *Horodenki* 12, 15—20 kop, jednakże dobrej bardzo mało, zasiana bardzo wcześnie, daje z kopy pół korca, zwykle zaś 12 garncy, a jest i taka między późną posiana co daje tylko po 8 garncy, w ogóle słomy dużo, ziarna mało, — w okol. *Uhnowa* 18 kop, bardzo małych, — w okol. *Rawy* $17^1/_2$ kopy, (rznięto na kopy) — w okol. *Szczurowiec* 16 kop, — w okol. *Delatyna* 15 kop, — w okol. *Kołomyi* 10—15 kop, — w okol. *Ułaszkowiec* $14^1/_2$ kopy małej więzi, wydatek z kopy 16—20 garncy nieszczególnej jakości z powodu, iż pszenica wyległa i wrosła, — w okol. *Radziechowa* 12—14 kop, — w okol. *Rohatyna* 12—15 kop, wydatek z kopy 16—20 garncy, — w okol. *Ottynji* 10—15 kop, kopa 16—20 garncy, — w okol. *Złoczowa* 10—13 kop, kopa daje 18 garncy, — w okol. *Staregomiasta* części górskiej powiatu 12 kóp, — w okol. *Mościsk* 12 kop, — w okol. *Chorostkowa* 12 kop, ziarna mało, — w okol. *Zbaraża, Zaleszczyk* 12 kop, kopa daje 16 garncy, — w okol. *Jazłowca* 10—12 kop, ale wydatek na ziarno bardzo mały, — w okol. *Kałusza* 11 kop, kopa 16 garncy, — w okol. *Stryja* $10^1/_2$ kopy, w okol. *Chyrowa, Sambora* 10 kop, — *Kamionki Strumiłowej* 10 kop, ziarno ładne i ciężkie, — w okolicy *Glinian* 10 kop, — w okolicy koło *Bóbrki* ku *Przemyślanom* a także *Żółkwi* 10 kop, kopa daje 24 garnce, — w okol. *Podhajec* 9—10 kop, — w okol. *Borszczowa* 8—10 kop, wydatek 12—16 garncy, — w okol. *Żurawna* 9 kop ozimej a jarej tylko 6 kop, — w okol. *Felsztyna* 9 kop, kopa daje 16 garncy, z wagą 171 funtów — w okol. *Przemyśla* 9 kop, — w okol. *Brzeżan* 9 kop, — w okol. *Husiatyna* 9 kop. Rdza padła na kłos, niektóre łany zawiane wydadzą po kilka garncy lichego ziarna, ziarno bowiem wątłe bez koloru, — w okol. *Bóbrki* 5—9 kop, — w okol. *Birczy* 9 kop — w okol. *Cieszanowa* 5—8 kop, kopa korcuje, — w okol. *Sądowej Wiszni* $7^1/_2$ kopy, omłot z tego $5^1/_2$ korca, — w okol. *Mrzygłodu* 7 kop, — w okol. *Kopyczyniec* 7 kop — w okol. *Sokala, Bełza* 6—7 kop, kopa korcuje.

Cyfry przeciętnego plonu jęczmienia z morga:

W okol. *Delatyna* 16 kop, — w okol. *Cieszanowa* 5, 8—14 kop, dobrze sypie, — w okol. *Uhnowa* 12 kop, — w okol. *Kołomyi* 8—12 kop, — w okol. *Zabłociec* 12 kop, — w okol. *Rawy* $11^1/_2$ kopy, — w okol *Złoczowa* 10 kop i więcej, z kopy przeszło korzec, — w okolicy *Felsztyna Staregomiasta* 10 kop, — w okol. *Gwozdca* 8, 9—10 kop, z kopy pół korca, ziarno niedorodne, — w okol. *Ottynji* 8—10 kop, 24 garnce, do korca z kopy, — w okolicy *Podhajec* 9—10 kop, po korcu, — w okolicy *Horodenki* 9 kop, plon i w ziarnie i w słomie doskonały, — w okol. *Zaleszczyk* 9 kop, korcuje — w okol. *Jazłowca* 7—9 kop, — w okol. *Kałusza* 8 kop, kopa korcuje, — w okol. *Husiatyna* 8 kop, jęczmień bardzo ładny, kopa daje wyżej korca, — w okol. *Chorostkowa* i *Borszczowa* 8 kop, — w okol. *Rohatyna* 4—8 kop, jęczmień wydał bardzo nierówno, bo w miejscach wilgotnych jest ledwo 4 kop lichego zbioru, a w suchych do 8 kop bardzo ładnego, — w okolicy *Sambora* i *Glinian* 7 kop, — w okol *Ułaszkowiec* $6^1/_2$ kopy, dużej więzi, kopa daje korzec i ćwierć a nawet korzec i pół, — w okolicy *Brzeżan* $6^1/_2$ dobrego snopa, — w okol. *Mrzygłodu* i *Stryja* 6 kop — w okol. *Przemyślan* 6 kop, kopa daje $1^1/_2$ korca, — w okolicy *Kamionki Strumiłowej* 6 kop dużego snopa, bardzo namłotny, — w okol. *Magierowa* 6 kop, — w okol. *Bóbrki* 4—6 kop. — w okol. *Mościsk* i *Kopyczyniec* 6 kop, — w okol. *Sądowej Wiszni* 5 kop, wydatek średni, — w okol. *Przemyśla, Birczy, Lutowisk, Żurawna, Żółkwi* 5 kop, — w okol. *Radziechowa* 3 kop, wiązane na ryży, kopa daje 2—$2^1/_2$ korca, — w okol. *Szczurowic* $2^1/_2$ kopy, wiązano na ryży, snop duży.

Cyfry przeciętnego plonu owsa z morga:

W okol. *Zabłociec* 15 kop, — w okol. *Ottynii* 10—15 kop, kopa daje korzec do półtora korca, — w okol. *Zaleszczyk* 11—12 kop, — w okol. *Gwozdca* 8—12 kop, kopa daje półtora korca, — w okol. *Cieszanowa* 5—12 kop, dobrze sypie, — w okol. *Uhnowa* i *Kałusza* 10 kop, — w okol. *Mościsk, Żurawna, Podhajec* 9 kop, — w okol. *Husiatyna* 9 kop, owies bardzo ładny, — w okol. *Ułaszkowiec* 8 kop dużej więzi, kopa daje korzec 24 garnce do 2 korcy, — w okol. *Borszczowa* 8 kop, kopa daje $1^1/_2$ korca, — w okol. *Stryja* 8 kop, — w okol. *Żółkwi* 8 kop, kopa 2 korce, — w okol. *Glinian* 8 kop, — w okol. *Brzeżan* 8 kop dobrego snopa, — w okol. *Sokala, Bełza* 4—8 kop, kopa korcuje, — w okol. *Felsztyna* 7 kop, — w okol. *Magierowa* 6 kop, 17 snopków, — w okolicy *Rohatyna* 6 kop, kopa daje 2 korce, — w okolicy *Sambora* i *Birczy* 6 kop, — w okol. *Bóbrki* 5—6 kop, — w okol. *Bóbrki* ku *Przemyślanom* 5 kop, kopa daje 2 korce, — w okol. *Lutowisk* 5 kop, — w okol. *Kamionki Strumiłowej* 4 kopy dużego snopa, kopa daje $2^1/_2$—3 korcy, ziarno ładne, — w okol. *Radziechowa* 3 kopy wiązane na ryży, kopa daje 3 korce. — Jak widzimy z czterech powyższych zestawień żyto usprawiedliwiło powszechne obawy, pszenica zawiodła w części nadzieję obfitego plonu, jaką się cieszono, wydatek z jęczmienia nie jest jednostajnie dobry, jedynie tylko owies w ogóle dopisał.

Groch. W połowie sierpnia groch nie był jeszcze zebrany w okolicach Szczurowic, Kamionki Strumiłowej, Glinian, Złoczowa, Zborowa, Sądowej Wiszni, Chyrowa, Kołomyi, Jazłowca, Zbaraża i w okolicach górskich. Z okolic gdzie ze zbiorem już się uwinięto, otrzymaliśmy następujące daty przeciętnego plonu z morga:

W okol. *Rawy* 16 kop, — w okol. *Uhnowa* 15 kop, — w okolicy *Gwozdca* 10—12 kop, — w okol. *Cieszanowa* 6, 10—12, wydaje dobrze, — w okol. *Ułaszkowiec* 10, bardzo dużej więzi, — w okol. *Podhajec* kop, 9 (zebrano nie wszędzie), — w okol. *Husiatyna* i *Felsztyna* 9 kop, — w okol. *Zabłociec, Przemyślan, Sambora, Birczy, Mrzygłodu, Ro-*

hatyna i *Przemyśla* 8 kop, — w okolicy *Sokalu*, *Bełza* 4—8 kop, czyli 4—10 korcy, — w okolicy *Mościsk* 7 kop, — w okol. *Bóbrki* 4—7 kop, — w okolicy *Żółkwi* 6 kop, kopa wydaje pięć ćwierci, — w okol. *Brzeżan* 5 kop, — w okol. *Radziechowa* i *Żurawna* 4 kop.

Wyka w wielu okolicach nie była jeszcze zebraną, z okolic, gdzie się zbiór skończył, otrzymaliśmy następujące wiadomości o plonie.

W okoł. *Gwozdca* zebrano przeciętnie z morga 10—12 kop, — w okol. *Uhnowa* 10 kop, — w okol. *Husiatyna* 8 kop, — w okolicy *Borszczowa* 7—8 kop, kopa korcuje, — w okol. *Cieszanowa* 5—8 kop, dobrze wydaje, — w okolicy *Sokala*, *Bełza* 4—8 kop, czyli 4—10 korcy, — w okolicy *Felsztyna* i *Zabłociec* 6 kop, — w okolicy *Żółkwi* około 4 korcy.

Jak widzimy, plon w ogóle nie jest zły, a i z innych okolic, gdzie zbiór dopiero rozpoczęty, lub ma się rozpocząć, otrzymaliśmy zapowiedź pomyślnego plonu.

Bób. Wiadomości nadesłane o bobie są w ogóle dobre, jedynie tylko z okolic Cieszanowa i Delatyna skarżono się, że mało obsiadł i ziarna będzie nie wiele. Zbiór z wyjątkiem okolic górskich, gdzie bób był jeszcze zielony, rozpoczynano w połowie miesiąca.

Hreczka. Skutkiem słot majowych wielu gospodarzy opóźniło się z siewem hreczki, w następstwie czego, pomimo w ogóle wczesnego żniwa w tym roku, w nie wielu tylko okolicach wzięto się już z połową sierpnia do sprzętu, w przeważnej zaś części kraju hreczka jeszcze stała na polu a miejscami trafiała się jeszcze nawet zielona. Według ustnych wiadomości rozpoczęto zbiór hreczki w okolicach Sokala, Bełza, Magierowa, Kamionki Strumiłowej, Glinian, Złoczowa, Cieszanowa, a częściowo i pod Kołomyją, jakoteż koło Jazłowca brano się już do sprzętu.

Jedynie z okolic Sokala i Bełza podano nam dokładną cyfrę przeciętnego plonu tj. 6—8 kop z morga, dających tyleż korcy ziarna. Z okolic Magierowa, Złoczowa i Cieszanowa oszacowano nam uzyskany plon nie świetnie, jako mały na omłot i kopy, szczególniej zaś w Cieszanowskiem ziarna zebrano mało i zbiór wypadł gorzej, jak w roku zeszłym.

W okolicy Glinian wypadł zbiór dobrze. Wiadomości z reszty kraju, gdzie hreczka jeszcze na pniu, są w większej części dobre, lecz nie brak i obaw, że posucha trwająca dalej, może zaszkodzić.

Że już zaszkodziła, spaliwszy lub nadpaliwszy ziarno, otrzymaliśmy doniesienie z okolic Rawy, Felsztyna i Stryja, po za temi doniesieniami jednak wszystkie inne brzmią pomyślnie.

Koniczyna nasienna miejscami okwitła, miejscami stała jeszcze w pełnym kwiecie. Wiadomości o jej stanie, nadzieje plonu, są barpzo rozmaite, nie brak i pomyślnych, lecz średnie i złe niemal liczniejsze. Nadzieję dobrego plonu miano w okolicach: Sokala, Bełza, Uhnowa, Szczurowic, Kamionki strumiłowej, Zabłociec, Złoczowa, Zborowa, Brzeżan, Bóbrki, Lwowa, Mościsk, Sądowej Wiszni (utyskiwano tam jednak na kaniankę), Sambora, Przemyśla, Delatyna, Rohatyna, Ottynii i Jazłowca. W okolicach Staregomiasta, Kałusza, Horodenki i Kołomyi, zanosiło się na bardzo piękny plon, lecz koniczyna wybujała zanadto i wyległa, koło Żółkwi zaś w jednej miejscowości, gdzie dotychczas koniczyna nasienna rokowała plon nader świetny, pojawił sie szkodliwy owad koniczowiec, dłubacz *(Apion apricans)*, który zniweczył pomyślne nadzieje i zmusił właściciela do skoszenia na paszę. Z powodu posuchy, która nadpaliła koniczynę, liczono tylko na mierny plon w okolicach: Radziechowa, Rawy, Cieszanowa, Chyrowa, Felsztyna, Birczy, Stryja, jako zaś wreszcie całkiem zły przedstawiono nam stan koniczyny, w okolicy Brzozowa, Mrzygłodu, Ułaszkowiec, Tarnopola i Zbaraża. W ogóle najgorsze wiadomości o koniczynie są z Podola północnego i południowego, miejscami jak w okolicy Chorostkowa, zniknęła ona już z wiosną.

Przechodząc do koniczyny na paszę, podajemy poniżej cyfry przeciętnego plonu z morga, uzyskanego przy pierwszym pokosie.

Poczynamy od najwyższych.

W okolicy *Żółkwi* zebrano z morga 40 ctnr. (dało wyjątkowo dobrze), — w okol. *Szczurowic*, *Mościsk*, *Sądowej Wiszni*, *Zbaraża*, *Sokala*, *Bełza*, zebrano z morga 30 ctnr., — w okol. *Starego miasta*, *Kałusza*, *Ottynii* 25 ctnr., — w okol. *Cieszanowa* 18—25 ctnr., — w okol. *Rohatyna*, *Horodenki*, 24 ctnr., — w okol. między *Przemyślem* a *Bóbrką* zebrano z morga 21—24 ctnr., — w okol. *Uhnowa*, *Glinian*, *Przemyślan*, *Felsztyna*, *Chyrowa*, 20 ctnr., — w okol. *Kołomyi* zebr. z morga 10—20 ctnr., — w okol. *Żydaczowa*, *Zabłociec Magierowa*, zebr. 18 ctnr., — w okol. *Brzeżan*, *Podhajec* zebr. z morga 12—18 ctnr., — w okol. *Delatyna* 15 ctnr., — w okol. *Niżankowic* 14 ctnr., — w okol. *Mrzygłodu* 26 ctnr., w okol. *Ułaszkowiec* 12 ctnr., — w okol. *Husiatyna*, *Birczy*, *Sambora*, zebr. z morga 10 ctnr., — w okol. *Złoczowa* 8 ctnr., — w okol. *Borszczowa* 5—6 ctnr., — w okol. *Kamionki strumiłowej* zebr. z morga 4 ctnr.

Ziemniaki. Do wiadomości niepomyślnych o ziemniakach, podanych w zeszłym numerze „Rolnika“, przybyły nowe z okolic Rawy, Kałusza, Horodenki, Gwozdca i Zaleszczyk. Wszędzie tam prawie nać poczerniała, czuć ją a miejscami gniją. Z okolic Cieszanowa zapowiadają zupełny nieurodzaj ziemniaków.

Kukurydza. Pomimo obaw, jakie wzniecał stan kukurydzy przed paru tygodniami, widoki na plon jej około 15go sierpnia były dość pomyślne. Odebraliśmy mianowicie od wszystkich korespondentów z południowo-wschodniej części kraju tj. z Rohatyńskiego, Brzezińskiego, Stanisławowskiego, Pokucia i Podola południowego, wiadomości pocieszające, zawsze jednak jeszcze z przymieszką obawy, że kukurydza będąc spóźnioną, należycie nie dojdzie. Z reszty kraju, gdzie uprawia się niemal tylko po ogrodach, wiadomości są nie dobre, bo ucierpiała przez posuchę.

Kapusta. Z bardzo małym wyjątkiem wszystkie wiadomości przyniosły nadzieję obfitego plonu kapusty, stała ona wybornie z połową miesiąca, potrzebowała jednak deszczu. Mniej dobre wiadomości ograniczają się do kilku okolic tj. okolic Uhnowa, Radziechowa, Cieszanowa a także w okolicach Rohatyna narzekano, iż słabo wiąże się w główki.

Tytoń. Wiadomości o stanie tytoniu są dość nie jednostajne i tak: z okolic Borszczowa przedstawiono go nam jako bardzo dobry, z okolic Podhajec i Justowca jako dobry, natomiast zaś z pod Ułaszkowiec, Kołomyi a częściowo z pod Horodenki i Gwozdca jako lichy a nawet zły. Pod Gwozdcem zaczęto już spodaki łamać.

Chmiel. Na kilkanaście doniesień o stanie chmielu brzmi tylko jedno z pod Sądowej Wiszni pomyślnie, trzy z okolic Gliszczu, Złoczowa, Mrzygłodu przedstawiają stan chmielu jako średni, reszta zaś doniesień zapowiada plon bardzo słaby. Ceny chmielu idą też wciąż w górę, w ostatnich dniach robiono ugody po 180 złr. w. a. za ctnr. W okolicach Kamionki Strumiłowej zbiór się już rozpoczął.

Len. Z wyjątkiem okolic Baligrodu stan lnu był wszędzie dobry.

Łąki. Nadzieje na obfity zbiór potrawu osłabły znacznie w skutek przydłuższej posuchy.

Kończymy niniejsze sprawozdanie podając nadesłane nam daty sprzętu siana z morga w różnych stronach kraju.

W okolicy *Zbaraża* zebrano z morga 38 ctnr., — w okol. *Bóbrki* 24—38 ctnr., — w okol. *Sokala*, *Bełza* 15—30 ctnr., — w okol. *Bóbrki* ku *Przemyślanom* 25 ctnr., — w okol. *Żółkwi* 25 ctnr., — w okol. koło *Gwozdca* 24 ctnr., — w okol. koło *Kołomyi* 20—24 ctnr., — w okol. *Rohatyna* 18—24 ctnr., — w okol. *Glinian* 22 ctnr., — w okol.

Ottynii, Kałusza 20 ctnr., — w okol. *Podhajec* 20 ctnr. (na lasowych łąkach siano pogniło), w okol. *Mościsk* 20 ctnr., — w okol. *Cieszanowa* 15—20 ctnr., — w okol. *Maszkowiec* 19 ctnr., — w okol. *Horodenki, Staregomiasta, Sądowej Wiszni, Brzeżan*, i *Szczurowiec* 18 ctnr., — w okol. *Turki*, i *Chyrowa* 15 ctnr., — w okol. *Kopyczyniec, Husiatyna, Borszczowa, Mrzygłodu, Birczy, Sambora* i *Magierowa* 12 ctnr., — w okol. *Uszankowie* 10—11 ctnr., — w okol. *Żydaczowa* 10 ctnr., — w okol. *Delatyna* 8 ctnr., — w okol. *Rawy* 8 ctnr., — w okol. *Radziechowa* i *Zabłociec* 6 ctnr., — w okol. *Uhnowa* i *Kamionki Strumiłowej* 5 ctnr., — w okol. koło *Zborowa* na nisko położonych łąkach 3, na wyższych 3—5 ctnr.

Program

krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej

WE LWOWIE

mającej się odbyć w czasie od 6. września do 4. października 1877.

(Ciąg dalszy).

Dział pierwszy.

Krajowe płody rolnicze i wyroby przemysłu rolniczego większych gospodarstw.

Grupa 1. Ziemiopłody.

Zboża: pszenica, żyto, jęczmień, owies, spelta, kukurydza, proso, hreczka. — Rośliny strączkowe: groch, fasola, bób, bobik, wyka, soczewica, łubin. — Rośliny olejne: rzepak, lnianka, madia, len, konopie, mak, słonecznik. — Rośliny pastewne: koniczyna, lucerna, esparcetta, seradella, sporek, sorgo, mohar, trawy różne i t. p.— Rośliny okopowe: kartofle, buraki, marchew, rzepa, pasternak, bulwy i t. p. — Rośliny przemysłowe: tytoń (liść), chmiel, malwy, anyż, kmin i t. p. — Okazy nasion różnych roślin mało znanych a na polecenie zasługujących.

Grupa 2. Inwentarz żywy.

Konie: robocze, powozowe i wierzchowe (stadne i użytkowe). — Bydło rogate: mleczne, opasowe, i robocze ras krajowych i zagranicznych w kraju wychowane. — Woły robocze i opasowe. — Owce: cienkowełniste, grubowełniste i opasowe. — Okazy wełny w runach pranych i niepranych. Trzoda chlewna. — Drób.

Grupa 3. Wyroby przemysłu rolniczego i płody zwierzęce.

Wyroby z nabiału i przyrządy używane do jego produkcji. — Wyroby gorzelniane. — Wyroby młynarskie młynów zwykłych. — Pieczywo i konserwy domowe. — Włókna lnu i konopi. — Włosień, sierść, szczeć, pierze i t. d.

Grupa 4. Nawozy.

Nawozy pojedyńcze (jednostronne) i złożone.

Grupa 5. Narzędzia i Maszyny rolnicze.

Wszelkie narzędzia i maszyny służące do uprawy roli, do siewu, do pielęgnowania i zbioru ziemiopłodów i t. p. — Motory i maszyny służące do różnych celów gospodarskich. — Przyrządy i sprzęty gospodarstwa domowego i t. p.

Grupa 6. Sadownictwo i Ogrodnictwo.

Szkółki drzew owocowych, okazy prowadzenia i uszlachetniania drzew i krzewów owocowych, drzewa i krzewy owocowe i ozdobowe, owoce świeże, jarzyny, kwiaty, nasiona, narzędzia ogrodnicze i t. p.

Grupa 7. Pszczelnictwo i Jedwabnictwo.

Ule próżne i z pszczołami, rasy pszczół, przyrządy i narzędzia pszczelnicze, miód, wosk i wszelkie z nich przeroby. — Kokony, jedwab surowy i urządzenia do jedwabnictwa.

Grupa 8. Rybołowstwo.

Hodowla ryb i przyrządy do rybołowstwa, akwarja i t. p.

Grupa 9. Opisy gospodarstw i Rachunkowość.

Opisy gospodarstw, plany organizacji gospodarstw, rachunkowość i kontrola gospodarstw rolnych, statystyka gospodarstw rolnych.

Grupa 10. Inżynierja wiejska.

Plany budowli gospodarskich i zakładów przemysłowo-rolniczych, plany osuszań i nawodniań, plany kommasacji i t. p.

Grupa 11. Leśnictwo i przemysł leśny.

Drzewo w stanie niewyrobionym: całkowite pnie, kloce, przekroje. — Drzewo wyrobione: maszty, bale, brusy, deski, łaty, plankiony i budulec wszelkiego rodzaju; sztachety, forniry, gonty, dranice, klepki, deszczułki rezonansowe, łuby.— Drobne wyroby z drzewa: listwy na story, druty na zapałki i t. p. — Wyroby przemysłu leśnego: węgiel drzewny, kora garbarska, obręcze, wici, faszyny i t. p. — Wyroby suchej destylacji drzewa: wyskok drzewny, kwas octowy, kreozot, maź, dziegieć, smoła, żywice i terpentyna. — Nasiona leśne. — Rośliny drzewne. — Okazy chorób i nieprawidłowego rozwoju drzewa. — Okazy owadów i innych zwierząt lasom szkodliwych lub pożytecznych. — Plany gospodarcze, registratura leśna, modele i plany budowli leśnych. — Narzędzia używane w leśnictwie.

Grupa 12. Łowiectwo.

Przybory myśliwskie. — Psy.

Dział drugi.

Krajowe płody rolnicze i wyroby przemysłu rolniczego gospodarstw włościańskich.

Grupa 13. Ziemiopłody.

Zboża i nasiona mączne, olejne i pastewne, rośliny okopowe, tytoń w liściach i t. p.

Grupa 14. Inwentarz żywy.

Konie, bydło rogate, owce, trzoda chlewna, drób wszelkiego rodzaju.

Grupa 15. Narzędzia rolnicze.

Pługi, radła, brony, młynki i inne narzędzia gospodarcze.

Grupa 16. Wyroby przemysłu domowego.

Wyroby tkackie, hafty, koronki, wyroby koszykarskie i snycerskie, wyrób pudełek, wyroby z kamienia, gliny w ogóle wszystkie wyroby stanowiące poboczny zarobek udności wiejskiej lub małomiejskiej. (C. d. n.)

Część urzędowa.

Streszczenie uchwał ważniejszych

z posiedzeń Komitetu w następnych dniach Lipca b. r.

B. *Posiedzenie XIX. (12. Lipca).*

I. Powzięto uchwałę w sprawie uporządkowania archiwum, asygnując na ten cel 200 złr.

II. Na udzieloną z oddziału Rudeńskiego uchwałę Walnego zgromadzenia tegoż oddziału z d. 7. maja b. r., iżby korespondencję z Ministerstwem prowadził Zarząd centralny w języku polskim, uchwalono odpowiedzieć: iż Komitet stawia jako zasadę korespondencję z Ministerstwem w języku polskim, gdzie jednak idzie o rzeczy fachowe technicznej natury, tam odstępuje od zasady i nie spuszczając się na niedokładne tłómaczenie w Wiedniu, odnosi się do Ministerstwa w języku niemieckim.

III. Celem użycia przyznanej subwencji na stypendja leśne naukowe, uchwalono: ogłosić konkurs na 2 stypendja do c. k. szkoły głównej kultury ziemiańskiej na Wydział leśny w Wiedniu — każde po 600 złr. i koszta podróży 80 złr. na rok jeden, z terminem zgłoszenia się do końca Lipca b. r. Co do przyobiecanej przez Ministerswo subwencji w kwocie 1600 złr na stypendja podróżne, przyznać w zasadzie 2 stypendja podróżne po 550 złr. każde dla pp.:

a) Henryka Strzeleckiego, *b)* Dra Tomasza Staneckiego, dla zwiedzenia głównie stacyi meteorologicznych za granicą; pozostałą zaś resztę użyć na wysłanie za granicę praktycznego leśnika p. Antoniego Romańskiego. Zarazem przedłożyć Ministerstwu powyższy projekt i upraszać, aby najdalej do końca Sierpnia odpowiedzieć raczyło.

IV. Uchwalono odpowiedzieć c. k. Starostwu w Skałacie, iż Komitet ze względów kultury krajowej nie ma nic do nadmienienia przeciwko wykarczowaniu 65 morgów lasu w Hucie Kraśniańskiej i obrócenia go na pole orne — zaś na zapytanie drugie tegoż Starostwa co do wykarczowania lasu w Skałacie w folwarku Maliniak — uchwalono: odstąpić sprawę te oddziałowi Tarnopolskiemu do udzielenia opinii. Zarazem upraszać c. k. Namiestnictwo, aby sprawy takie przesyłane były w regule oddziałom gospodarskim do opinii a tylko w razach wątpliwych, aby Komitetowi do decyzji oddawano.

V. Wyasygnowano 200 złr. na roboty adaptacyjne przy realności zakupionej na Zakład uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

VI. Uchwalono oddać nadzór nad szkołą gorzelniczą Wydziałowi Stowarzyszenia galicyjskich właścicieli gorzelń, i o tem uwiadomić kierownika tejże szkoły Dra Günsberga, jakoteż, iż do egzaminów w tejże szkole wydelegowano prezesa i wiceprezesa tegoż Stowarzyszenia pp. Stanisława Polanowskiego i P. Grossa.

VII. Upoważniono referenta kasowości do wyasygnowania 300 złr. za dostawę i łupanie kamienia na budowę laboratorjum chemicznego w Dublanach po rozpatrzeniu się w tej sprawie.

VIII. Z udzielonej przez Wysokie Ministerstwo subwencji 600 złr., a przez Wydział krajowy 400 złr. razem 1000 złr. na urządzenie kursów weterynarji w roku bieżącym uchwalono przyznać w zasadzie: Oddziałowi Stanisławowskiemu 400 złr., Oddziałowi Bóbrskiemu i Złoczowskiemu po 300 złr. razem 1000 złr.

IX. W końcu uchwalono powizować strony o wypłacenie byłemu inżynierowi kultury p. Emilowi Skowrońskiemu dłużnych należytości za wyrobione plany melioracyjne.

C. *Posiedzenie XX. (22. Lipca).*

I. Zamianowano pana Ludwika Skrzyńskiego delegatem Towarzystwa na tegoroczny (IV) międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, i uchwalono prosić go, ażeby przy złożeniu odnośnego sprawozdania przedłożyć zechciał Komitetowi projekt urządzenia targu zbożowego we Lwowie.

II. Przyjęto do wiadomości, iż Ministerstwo rolnicze przyznało 200 zł. nagrody dla wzorowej gnojarni hr. Justyna Koziebrodzkiego w Podhajcach, a 100 złr. dla gnojarni p. Ksawerego Petrowicza w Wołostkowie.

III. Reskrypt Ministerstwa, żądający poszczególnego preliminarza przychodów i rozchodów projektowanej na rok przyszły (1877) wystawy krajowej, uchwalono odstąpić Komitetowi wystawy do załatwienia.

IV. Z powodu odejścia administratora folwarku z dniem 1. Września, uchwalono wysłać rachmistrza Towarzystwa p. Grużewskiego dnia 24. Sierpnia do Dublan, celem odebrania inwentarza, rachunków i kasy.

V. Wysłanego za granicę, dla wykształcenia się na inżyniera kultury p. Karpuszkę — uchwalono wezwać do przedłożenia programu podróży, celem przesłania Ministerstwu; wreszcie:

VI. Uchwalono: wrazie potrzeby i zażądania, wyasygnować administracji folwarku Dublańskiego dalszych 100 zł. na żniwa.

Jak niedostatecznemi są stacje ogierów w kraju naszym i jak mało c. k. rząd czyni zadość pod tym względem żądaniom hodowców, poświadcza odezwa Oddziału Bobreckiego, wystosowana do Komitetu Tow. gosp. którą dosłownie podajemy:

Do

Szanownego Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie.

Upadek koni w powiecie naszym, jest tak widocznym od czasu zwinięcia stacji ogierów rządowych w roku 1858, iż Rada Oddziału Bobreckiego c. k. Towarzystwa gosp. gal., nie chcąc stać pod zarzutem zaniedbywania i nie troszczenia się o podniesienie tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa, jaką jest chów koni w kraju naszym — ma sobie za obowiązek udać się ponownie z prośbą do Szan. Komitetu, by raczył wyjednać swym wpływem zaprowadzenie stacji ogierów rządowych w Oddziale naszym.

Tyloletnie starania Oddziału i Rady pow. w Bóbrce, o przywrócenie dawniejszych stacji ogierów w Bóbrce i Chodorowie, nie przyniosły żadnego skutku.

Rada Oddziału przytacza poniżej data, dla udowodnienia tylokrotnych zabiegów u władz wszystkich w tej sprawie:

15. Czerwca 1870 r. Podano prośbę do krajowej komisji chowu koni;

1. Listopada 1870 r. Przypomniano powyższe podanie;

21. Stycznia 1871 r. Podano prośbę na ręce prezesa komisji chowu koni JW. hr. Wilhelma Siemieńskiego;

25. Stycznia 1871 r. Otrzymano odpowiedź JW. hr. Siemieńskiego, iż będzie jego staraniem przywrócić jak najrychlej stacje w Bóbrce i Chodorowie;

25. Stycznia 1871 r. Wysłano prośbę do JW. barona Possingera, ówczesnego szefa sekcyjnego w Ministerstwie rolnictwa;

28. Kwietnia 1872 r. Ponowiono prośbę do krajowej komissji chowu koni;

9. Kwietnia 1872 r. Proszono Szan. Komitet o poparcie u Wysokiego rządu;

10. Lipca 1873 r. Wskazano na zawezwanie Wysokiego Namiestnictwa miejscowości najodpowiedniejsze dla stacji ogierów.

Na zawezwanie komissji chowu koni w roku 1874 o wynalezienie odpowiedniego budynku w Chodorowie dla utworzenia stacji w roku 1875, udano się do zarządu dóbr JW. hr. Lanckorońskiego i otrzymano piśmienne przyrzeczenie, iż skarb ten jest gotów w każdej chwili odstąpić potrzebny budynek — o czem zawiadomiono komisję chowu koni, która powzięła pod dniem 7. Maja 1874 l. 236 stosowną uchwałę.

Wysokie Ministerstwo rolnictwa nie raczyło jednak tej uchwały zatwierdzić, a powiat Bóbrecki ponoszący te same ciężary finansowe, co i inne powiaty, nie jest na równi traktowany ze strony c. k. Wysokiego rządu.

Gdy w państwach zagranicznych, rządy pojąwszy swą własną korzyść, nieszczędzą żadnych ofiar i wszelkich dokładają starań, ażeby chów koni tak dla rolnictwa jak i dla potrzeb wojskowych rozpowszechnić i podnieść, to u nas wbrew swej własnej korzyści, po tyloletnich zabiegach i prośbach, nie można pożądanego skutku osiągnąć, również dla kraju jak i dla samego rządu.

Ażeby wykazać Szan. Komitetowi, jak podupadł chów koni w naszym powiecie i na jak niskim stoi stopniu — pozwala sobie Rada Oddziału przedstawić wynik ostatniego asenterunku koni. Na 9324 koni znajdujących się w powiecie Bobreckim zdołano zaledwie 462 uznać za przydatne. Mała to bardzo liczba, gdy uwzględnimy znaczną ilość kolonistów, księży, dzierżawców, właścicieli większych i mniejszych, którzy chociaż nieposiadają stadnin, zawsze jednak konie wychowują i o polepszenie chowu się starają.

Czy może podnieść się u nas chów koni, jeżeli na 4798 klaczy w powiecie, nie ma ani jednej stacji rozpłodowej? a skutkiem tego, że właściciele klacz zmuszeni są używać niezdolnych i celowi nieodpowiednich ogierów.

Jeżeli Wysoki rząd zechce się i nadal ograniczać w zaprowadzeniu stacji ogierów, to sądząc wedle stanu istniejącego w naszym powiecie — kraj nasz, słynący dawniej z dzielnego i doborowego chowu koni, posiadający nie tylko dostateczną ilość koni roboczych i zdatnych do wojska dla siebie, ale zaopatrujący takowemi i inne prowincje, zostanie zmuszonym ostatecznie sprowadzać konie z zagranicy za drogie pieniądze — a Wysoki rząd toż samo będzie poszukiwał koni dla wojska w sąsiednich krajach — gdyż stan chowu jest coraz gorszy, jak to dosadnie udowodnionem zostało.

Rada Oddziału przedstawiajac potrzeby powiatu Bobreckiego pod względem podniesienia chowu koni, w najprawdziwszem świetle, ma nadzieję, że Szan. Komitet raczy wszelkiemi siłami poprzeć u Wysokiego rządu słuszne to żądanie i pomyślny wyjedna skutek.

Z Rady Oddziału Bobreckiego c. k. Tow. gospodarskiego galicyjskiego.

Szołomyja dnia 20. Lipca 1876.

Przewodniczący:
Seweryn Henzel.

Odezwa c. k. ministra handlu do Komitetu c. k. Tow. gosp. galicyjskiego.

C. k. jeneralny konsulat w Paryżu, zawiadomił mnie w dniu 19. Kwietnia b. r. za Nr. 4312, że pewien rodzaj płodów surowych uprawianych w Austrji, a we Francji bardzo poszukiwany do technicznych i oficynalnych celów, mógłby znaleźć odbyt nie tylko we Francji, lecz przez tamtejszy handel komisyjny, także w krajach zaatlantyckich i, że firmy w Paryżu E. Gillet rue Rosiers 3, — J. Bettelheim 42 rue du Chateaud'eau, które już od 15tu lat trudnią się handlem medycznych (aptekarskich) roślin i wreszcie firma J. Normanden 57, Quac Valmy oświadczyły gotowość udzielenia wszelkich wyjaśnień i pośredniczenia w hurtownej sprzedaży.

Artykuły te są: Bzowy kwiat żółty, polny maczek czerwony, rumianek polny, kwiat dziewanny (verbescum). kwiat podbiału (tussilago farfara), kwiat arniki, kwiat i korzeń ślazowy, kwiat malwy (vulgaris lub sylvestris) pospolicie ślazem zwanej, kwiat czarnej róży (malva arborea). liście z malwy (vulgaris lub sylvestris) — ślaz, ziele lulek (hyosciamus), liście z szalenia czyli wilczej jagody (belladonna), ziele cykuty, liście mięty pieprz., liście szałwji, liście zębownika (chrysanthemum syrethre), wosk i miód, zielone ogonki z czereśni, czerwieniec (Ochsenzunge, Farbekraut). fasole i soczewice, muchy hiszpańskie (kantarydy), cynober (Vermillon marque Empire), suszone śliwki przydatne dla handlu komisyjnego do Ameryki, winny kamień (Weinstein), który na szczególną zasługuje uwagę, bo jest używany bardzo w przemyśle i dobrze płacony, w miarę zawartej w nim ilości sody.

Upraszam przeto wszystkie izby handlowe i przemysłowe, treść powyższego, do publicznej podać wiadomości.

Wiedeń, 30. Kwietnia 1876 r.

Ces. król. Minister handlu
Chlumecky m. p.

Rozmaitości.

Spożytkowanie sadzy. W porze ogólnego wycierania kominów, zwykle wyrzuca się wszystkie sadze, co znakiem jest wielkiego marnotrawstwa. Sadze bowiem wybornym są nawozem, trzeba go tylko umieć właściwie spożytkować. Najlepiej działa na lucernę, koniczynę, drzewa owocowe i łąki mchem porosłe; w ogrodzie warzywnym dla cebul jest korzystny a innym warzywom szkodzi. Zalecić jednak musimy, umiarkowane użycie tego nawozu — w małej zastósowany ilości użyźnia, w znacznej pali, niszczy i przegryza liście i korzenie. Najlepiej rozrzucić go w dzień dżdżysty, domięszawszy ziemi lub błota, a głównie strzedz się należy używania go w czasie suchym i ciepłym.

Prognostyk ciepła. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, jak ważną, dla ogółu ziemian byłaby dokładna wiadomość czasu, w którymby mogli dopełnić zasiewów wiosennych wielu roślin, bez obawy narażenia ich na trafiające się dość często przymrozki, niszczące młode roślinki. Otóż p. Józef Strumiło autor: „Ogrodów północnych“, mówi: „Jeżeli morwa czarna rozpuściła listki wielkości szponów jak u sroki, można wnosić, iż mrozów nie będzie; bo własność jest tego drzewa, że chociażby ciągle trwały upały, nie rozpuszczą się liście w strefie naszej, jeżeli następnie mają być przymrozki.“ Ktoby jednakże chciał w kraju naszym hodować czarną morwę, powinien na zimę osłaniać ją na gruncie, gdyż bywają wypadki, iż w czasie silnych mrozów, drzewo to niekiedy wymarza.

(Kurjer roln.)

Kalendarzyk miejscowy i zamiejscowy.

Dnia 1. września rozpoczynają się kursa nauk w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

W pierwszych dniach października, nastąpi otwarcie nowego kursu w „Galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego.“

Od 9—17. września b. r. odbędzie się ogólna wystawa sadowniczo-ogrodnicza w Erfurcie.

Od 6—19. listopada, odbywać sie będzie bezpłatnie teoretyczny kurs mleczarstwa na akademii rolniczej w Proszkowie (Proskau) na szląsku pr., połączony z praktycznemi ćwiczeniami. W wykładach wezmą udział najlepsze siły profesorskie akademii.

Część handlowa.

Wiedeń 19. sierpnia. Afrykańskie upały panujące w ciągu ostatniego tygodnia podczas dnia a chłody nocą i rankiem przepowiadają prędkie zbliżanie się jesieni. Skargi na suszę są powszechne, zkąd obawa o sprzęt potrawu, kukurydzy i kartofli a przy zawiedzionych nadziejach dobrego zbioru wogóle wszystkich ziemiopłodów, zmuszają znaczniejsze zagraniczne firmy handlowe, bądź tó osobiście bądź przez swoich pełnomocników zawczasu starać się o zakupno towaru na eksport. Ztąd też to na zbożowym targu w Wiedniu i Peszcie znacznie się ceny podniosły, wskutek wielkiego żądania, choć nie doszły jeszcze do należytej wysokości. Gdyby obecnie pokazało się zboże w większej ilości, usły-

szelibyśmy niezawodnie o rozpoczęciu się wielkiej eksportowej kampanji. Zdaje się jednak, iż dotychczasowe ceny szczególnie dla zbóż na terminy nie mogą jeszcze stanowczo dać impulsu do znaczniejszego wywozu, co jednakowoż wkrótce musi się zmienić.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa tym razem pszenica nie odegra głównej roli w wywozowym targu, lecz miejsce jej zajmie jęczmień i owies a później kukurydza.

Z podniesieniem się cen zboża, podniosły się ceny i innych produktów, szczególnie zaś spirytusu, którego nietylko cena się podniosła, lecz zarazem i poszukiwany był bardzo. To samo tyczy się tłuszczu i oleju, podczas gdy wełna, skóry wyprawne i nie garbowane przy dawnych pozostały cenach.

Handel cukrem był ożywiony, ceny na jesień wysokie i w ogóle cukier rokuje dobre nadzieje.

Następujący był obrót na targu wiedeńskim i peszteńskim głównemi produktami:

Pszenicę stale, szczególnie na terminowe zakupna płacono za hektolitr. (78—78 kilogr. wagi) 11·60—12.20 zł., stosownie do dobroci, na jesień 9·70—9·80 za 100 kligr. loco.

Żyto pożądane i stałe za hektol. (71 kilogr.) 9·30—9·50 zł.

Jęczmień słowacki (63—66 kilogr.) 8·20—9 zł., austrjacki 8—8·35 zł., na paszę 6·40—7·40 zł.

Kukurydza targ ożywiony, 6·80—6·90 zł., na sierpień 6·70—6·80 za hektolitr.

Owies ożyw. 7·90—8, na jesień 6·75—6·80 za hekt.

W Peszcie. Za pszenicę przy bardzo ożywionym targu, ceny cokolwiek się podniosły, za żyto i jęczmień, pozostały bez zmiany. Notowano: Pszenica 9·35—11·05 zł. (za 74·6—80·1 kilo wagi). Żyto 8·15—8·37 zł. (za 1 hektolitr 70—72 kilo), na jesień 7·92½—8·50 zł. Jęczmień na słód płacono (1 hektol. 62—63·7 kilo.) 6·30 do 7·10 zł., na paszę (60—62 kilo) 5·70—6·10 zł. Owies (36·4—40·1 kilo) 6·95—7·15, na jesień 5·18—6·38 zł., na wiosnę 6·64 6·75 zł. Kukurydza 5·85—6 zł., na sierpień 6 zł.

Konopie zapasy wszędzie małe, że zaledwie do nowego zbioru wystarczą, ztąd też ceny tego produktu wysokie, pomimo, iż są najlepsze nadzieje dobrego zbioru: apatyńskie 38—45 zł. Breslingskie do 48 zł., polskie 38—42, czesane 45—61 zł.

Len, zapasy małe, ceny stałe, widoki na zbiór zadawalniające; morawski surowy 50—70 zł., czesany 145—180 zł., polski surowy 35—42 zł., czesany 45—60 zł.

Chmielu stan się nie poprawił z powodu suszy. Amerykańskie wiadomości także brzmią niepomyślnie, ceny bardzo stałe, w Saatz za nowy towar płacą 300 zł., za stary dobry 180—190 zł., w Auschy od 60—115 zł. W Nürnbergu kupowany do Czech w wielkiej ilości o 10—20 marek wyżej.

Na Rzepak brak kupców; za Canatski płacą 16 zł., za 100 kilogr. w Peszcie. w Pradze, 11·60—11·70, na wrzesień 11·80 za hektolitr.

Pszennej Skrobi ceny nizkie, wyższe stosunkowo z kartofli z powodu złych widoków ich zbioru. Pszennej najlepszej (Tull-anglais) 28·25—28·75 zł. zwyczajnej do fabryk 11·50—12 zł., z kartofli najlepsza 16·25—16·75 zł., średnia 11·50—12 zł.

Spirytus. 27·75. Handel cokolwiek więcej ożywiony; ceny dochodzą nawet do 29·75.

Cukier. Z powodu suszy nadzieje na zbiór buraków kiepskie, ztąd ceny cukru wysokie: 93% płacono 30·60—30·90 — 88%, pł. 32—32·30 loco czeskie stacje — 31 zł. 75 ct. loco morawskie stacje.

Makuchy rzepakowe, w Wiedniu handel słaby, w Pradze ceny wyższe do 8·50 zł. zaraz, na jesień 8·30 á 100 kilogr.

Wełna średnia 95—101, wysoko-średnia 110—125, średnio-cienka 130—145, cienka 150—155 zł. za 56 kilo. W Peszcie sukiennicza wełna przy ożywionym handlu, była płaconą za cienką 135—140, średnio-cienką 113—115 zł., czesanke 95—100, zwyczajną krajową 52 zł, za 56 kilo.

W Nowym-Sączu 25. sierpnia, płacono za korzec pszenicy starej 9—10 zł., żyta 7·50—8, jęczmienia 5—5·60, owsa 3·60—4, cetnar siana tegorocznego 1876 r., 1 zł. 50 ct.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza, notuje dnia 28. sierpnia, spirytus rafinowany 37 zł., rafinowany z anyżem 38 zł. 50 ct. za 100 litrów i 100 tralesów.

Targ bydła.

Wiedeń 24. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2760 cieląt — 940 żywej nierogacizny — 14.708 żywych owiec. Cielęta płacono żywe 36—58 zł; nierogaciznę żywą 42—52 zł. Żywe owce płacono za 100 kilogr. mięsa 36—48 zł.; przeszło 9000 sztuk zakupiono na eksport.

Ceny zboża.

Targ zbożowy w Krakowie, dnia 28go i 29go sierpnia.

Wskutek znaczniejszego dowozu zboża na targ wczorajszy na Baranie, ceny zboża cokolwiek spadły. Ruch i obrót pomimo tego był dobry.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 33·— złp. do 40 złp.; żyta za 227 funt. pols. od 29 złp. do 33·— złp.; jęczmień za 2?2 funt. polsk. od 18 złp. do 21 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13 złp. do 14½ złp.

Spadnięcie cen tak na targach zamiejscowych jako też i zagranicznych wywarło wpływ na zniżkę na dzisiejszym targu Kleparskim, tem więcej, że dowóz zboża był dość znaczny i że do Prus dosyć znaczne partje zakupiono.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·25 do 10·50 zł., czerwoną od 9·55 do 10·75, białą od 9·75 do 11·—żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·30; podolskie od 8·75 do 9·—; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7.— do 7·50; na paszę od 6·80 do 7·10; owies za 100 kilogr. od 6·90 do 7·15; groch od 10·— do 12·—; fasolę od 9·— do 11·50; jagły od —.— do —·—; rzepak od 16·— do 16·80. („Czas".)

Telegramy zbożowe. Wiedeń 29. sierpnia. Okowita 27·14 do —.— Buda Peszt. Pszenica —·— do —·—. Pszenica na jesień 9·90 do —·—. Berlin Pszenica na kwiecień, maj, 202·—, żyto loco 146, żyto na kwiecień, maj 156·—, okowita loco 52·90. Szczecin Pszenica na jesień, 194·50, pszenica na wiosnę 204·— do —·—, rzepak 312·— mark.

Ogłoszenia.

Do niniejszego Nr. „Rolnika", dołącza się dodatek: „Przewodnik rolniczy" Nr. 8.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny D. Abrahamowicz. Z drukarni K. Pillera.